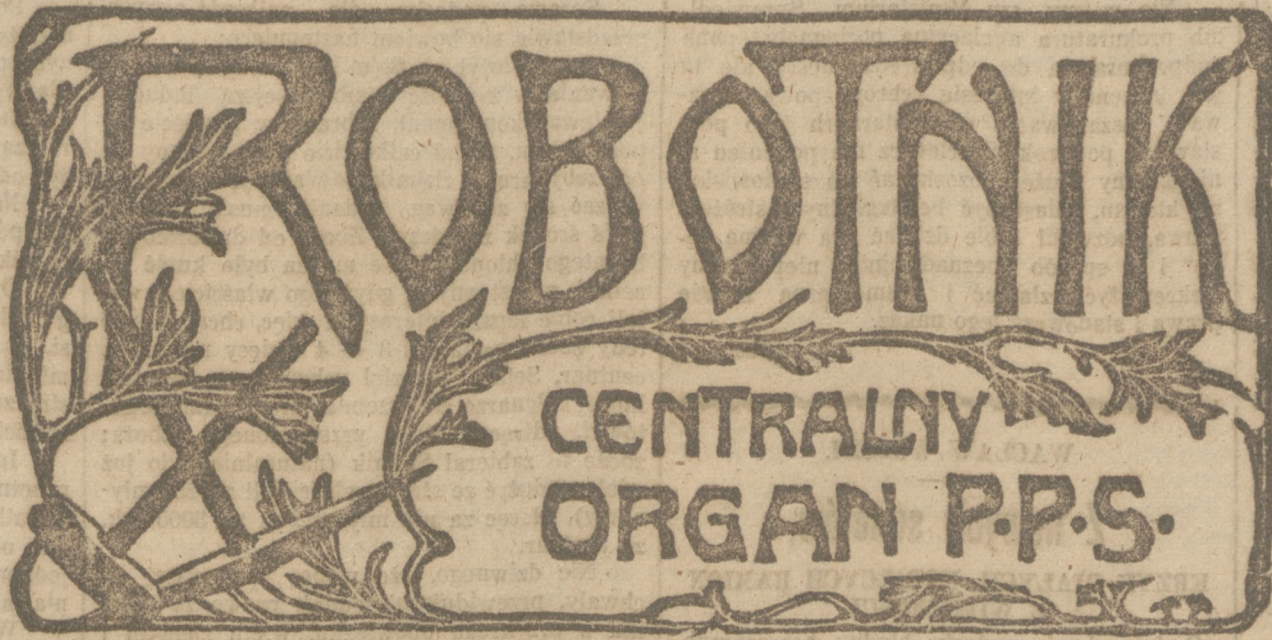


Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty: W Warszawie z odnośnieniem miesięcznym Mk. 140.- bez odnośnienia 180.- Na prowincji miesięcz. 145.- Zagranicą 180

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Ceny ogłoszeń: w tekście (przed kron.) Mk. 45 Nekrolog 25 zwyczajne 20 drobne za jeden wyraz 8 Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.) W tekście — więcej nad 2 szpalty o 25% drożej Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% „ Fantazyjne i firm zagran. o 50% „ Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego za-wiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 173-10, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedynczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

Mowa Lloyd-George'a.

Ogromne sprzeczności, istniejące wśród mocarstw sprzymierzonych, istnieją oddawna, ujawniły się zaraz po zawieszeniu broni i od tej chwili nie ustawały ani na chwilę. Ale rządowe kółka Ententy dążyły do załatwienia tych zatargów w cisy gabinetów, do zakończenia ich kompromisem, starały się o to, aby na zewnątrz spory te możliwie nie wychodziły, a przynajmniej o to, aby ich nie zaognić.

Obecnie Lloyd George zerwał z tym systemem. Niesłyszana jego mowa w parlamencie angielskim jest nie tylko ujawnieniem, lecz umyślnym zaostreniem i zajątrzeniem zatargu z powodu Górnego Śląska. Mowa ta — to bezwzględna obrona stanowiska Niemiec w tej sprawie. Co więcej, jest to mowa na cześć Niemiec, jest to szukanie ich przyjaźni, jest to zgłaszanie się z protekcją i poparciem. Jeszcze Niemcy nie spełnili ze swoich zobowiązań, jeszcze nikt nie może powiedzieć, czy Niemcy po kilku latach nie będą ich uważały za „skrawek papieru” — a Lloyd George kruszy kopie o ich interesy, ba, nawet usiłuje Niemcy przedstawić jako stronę atakowaną, która musi się bronić. Niemcy powzięły zobowiązanie rozbrojenia się — ale Lloyd George z góry ich jakgdyby usprawiedliwia, jeżeli zobowiązania tego nie wykonają...

Mowa ta jest wymierzona przeciwko Polsce — ale w tym samym stopniu przeciwko Francji. Wprawdzie o Francji jest w związku ze sprawą Górnego Śląska zaledwie wzmianka. Cały atak premier angielski skierował przeciwko Polsce. I tu nie krępował się niczym, tu użył sobie dowoli. Wobec Polski przybrał ton pogardliwy rzekomego „dobroczyńcy”, który żąda od Polski, aby wzamian za to, że przez zwycięstwo Ententy nad Niemcami i Austrią umożliwiona została jej niepodległość i zjednoczenie — dziękowała pokornie za wyrażane jej przez Ententę straszliwe krzywdy! Ale napadając na Polskę, Lloyd George bierze tem samem odwet na Francji za to, że Francja ośmiela się w sprawie górnośląskiej siać po naszej stronie i żądać dla nas sprawiedliwości!

Namiętnie i bezwzględnie wystąpienie Lloyd George'a oznacza przełom w stosunkach zewnętrznych Ententy. Od tej mowy do — początku likwidowania Ententy droga niedaleka. I pomimo, że Lloyd George taki nacisk położył na utrzymanie w całej mocy traktatu wersalskiego, mową swoją podkopał on fundament, na którym ten traktat jest oparty — sojusz mocarstw, które Niemcom klęskę zadali. Podkopał także znaczenie ostatniego ultimatum, przyjętego przez Niemcy, a mającego właśnie na celu zmuszenie Niemców do wypełnienia zobowiązań traktatowych w sprawie odszkodowań i rozbrojenia. Albowiem jedyną

rękomią tego, że zobowiązania te nie pozostaną na papierze, zresztą techniczną poprostu podstawą ich wypełnienia jest — istnienie Ententy. Lloyd George zaś wystąpieniem swoim Ententę niesłuchanie osłabił.

Mowa Lloyd George'a jest wyrazem nowej jego orientacji sojuszniczej. Pierwsiutki tej nowej orientacji oddawna były widoczne, ale teraz synteza została wyrzeczona — i to w sposób bardzo jasny i bardzo groźny dla Ententy. Jest to dążenie do jaknajprzyjaźniejszych stosunków z Niemcami i „przyszłą” Rosją. A ofiarą tej Lloyd-George'owskiej przyjaźni ma być — Polska.

Pamiętamy dobrze, jak nas premier angielski w lipcu i sierpniu ub. r. chciał poświęcić na rzecz Rosji. Pamiętamy, jak — po odrzuceniu przez Rząd sowiecki pośrednictwa Anglii — Lloyd George natychmiast przeszedł nad tem do porządku dziennego i uznał przedłożone mu przez Kamieniewa warunki pokoju z Polską za — umiarkowane. A warunki te nie były niczem innym, jak oddaniem nas na łaskę i niełaskę sowieckiej Rosji.

Obecnie Lloyd George dąży do tego, aby być dobroczyńcą Niemiec kosztem Polski. Lloyd George mówi wprawdzie o sprawiedliwości, o traktacie wersalskim i t. p. Ale niktogo tem nie oszuka: faktycznie chce z Niemcami zrobić „dobry interes”, wynagrodzić ich za to, że przyjęły ultimatum. W tym celu Lloyd George zrobił wszystko, aby polepszyć szanse niemieckie przy plebiscyście, a obecnie okreg przemysłowy — pomimo większości polskiej — chce oddać Niemcom! Co za sprawiedliwość!

A najzamienniejszym jest to, że Lloyd George, z taką emfazą powołujący się na „sprawiedliwość”, poprostu źle nauczył się lekcji od swoich profesorów niemieckich, skoro ludność polską na Śląsku nazywa napływową — i to „w czasach stosunkowo niedawnych”. Takiej potwornej bredni nawet Niemcy nie wymyśliłi. Jest to wynalazek Lloyd George'a, nie mogący zresztą zdziwić w ustach człowieka, który podczas konferencji pokojowej mieszał Cylicję (prowincję w Azji mniejszej) ze — Śląskiem (Silesia)...

I tak; oto sędzia, z taką znajomością rzeczy, czuje się powołanym do rozstrzygnięcia sprawy ludu i kraju polskiego przeciwko temu ludowi, a na rzecz kapitalistyczno-imperjalistycznych tajnych układów z Niemcami!

Nie mamy zresztą zamiaru wdawać się w krytykę przemówienia Lloyd George'a. Nie o argumenty Lloyd George'a chodzi, ale o sam ten fakt ogromnej wagi, że premier angielski z całą furją i bezwzględnością zaatakował Polskę i że w prowokacyjny sposób staje po stronie Niemiec — polski kraj oddając na łup

Niemcom. Powstanie górnośląskie — zepsuła zakulisową szacherkę. Tem się tłumaczy wściekłość Lloyd George'a, a wściekłość ta do-

prowadziła go do tego, że wstrząsnął publicznie podstawą; Ententy, wskazując perspektywę sojuszu — angielsko-niemieckiego.

Z Rosji Sowieckiej.

WOLNY HANDEL A KOOPERATYWY.

Pozwalając gospodarzom wiejskim na uprawianie wolnego handlu ziemiopłodami, Rząd sowiecki wydał jednocześnie dekret o spółdzielniach, zmierzający do zesrodtkowania w nich wymiany. Pisaliśmy już, że dekret ten pozostał — na papierze. Prasa bolszewicka podnosi z tego powodu alarm. W art. redakcyjnym „Prawdy” moskiewskiej z 5-go maja r. b. czytamy takie melancholijne wyznanie: „Już miesiąc z górą przeszedł od chwili, gdy ogłoszono dekret o podatku w naturze. Wolny handel zaczął się i rozwija dalej. Ale spółdzielczość nie prawie nie zrobiła w celu zorganizowania wymiany i wzięcia jej w swoje ręce”. W tym samym numerze „Prawdy” czytamy art. Leżawy w odpowiedzi na art. Szwecewa, prawiący o tem, jak praktycznie spółdzielnie powinny wzięć się do spełnienia swoich zadań aprowizacyjnych. P. Leżawa pisze, że wskazówki są rzeczą bardzo piękną, ale pyta: kto wmiem, że dotychczas nie w tym kierunku nie zrobiono.

„Kooperatywy dotychczas do żadnej wymiany towarów nie przeszły i nawet rzeczywistych przygotowań do tego nie zrobiły. A „odpowiednie organy” (autor ma na myśli rządowe organy gospodarcze) nie tylko palcem nie ruszą, ale nawet widocznie zamierzają gospodarować po dawnemu w swojej formie. Wbrew całemu prawodawstwu o spółdzielczości i wymianie towarów. Dla mnie nie ulega najmniejszej wątpliwości, że „odpowiednie organy”, korzystając ze „skromności” i powolności Centralnego Związku Spółdzielczego związa mu ręce i nogi, a same tymczasem będą zakładały własne sklepiki, które się nie udadzą, ale za to odegrają rolę szlachaka, co poderwie całe nasze ustawodawstwo o spółdzielczości i wymianie...! W takim położeniu cała sprawa rozpoczętej wymiany towarowej dostanie się w ręce hurtowników i spekulantów... Tow. Szweców całkiem słusznie wskazuje, że wymiana towarów już się zaczęła i tymczasem pozostaje wyłącznie w rękach kupców”.

Potwierdza się zatem, cośmy pisali. Spółdzielczość za rządów sowieckich nie może się rozwijać. Dekrety, mające ożywić i nadać nowe siły spółdzielczości, pozostają na papierze. A spekulanci i kupcy triumfują.

PIERWSZY MAJA W ROSJI.

Podaliśmy już kilka szczegółów o obchodzie pierwszomajowym w Moskwie. W innych miastach uroczystość miała podobny charakter — galówkowo-zabawowy. Wszędzie parady wojskowe stanowiły poważną część uroczystości. Wogóle zaznaczyć należy, że Rząd sowiecki usiłuje zabiegać o podtrzymanie ducha militarystycznego w masach i wzoruje się pod tym względem ściśle na rządach burżuazyjnych. Nowością w obchodzie 1-go maja było uczczenie „bohaterów pracy”, to jest starców, którzy przepracowali kilkudziesiąt lat — przeważnie — w fabrykach. „Bohaterom” tym władze dawały srebrne zegarki, ubranie, ordeiry. Tego rodzaju uroczystości mają być zachętą do pracy.

ŚMIERĆ „BOHATERA PRACY”.

Jeden z takich „bohaterów” zmarł 2-go maja i „Prawda” poświęca mu krótkie wspomnienie. Biriukow 12 lat przepracował jako walcownik w fabryce Gużona. „Wobec braku robotników wykwalifikowanych, często musiał pracować za dwóch po 14 godzin na dobę. Siły jego stopniowo niły. W ostatnich czasach bardzo głodował, denierował się. 29-go kwietnia, po przyjęciu z pracy do domu, w oczach żony i dwójga małych dzieci umarł na atak sercowy”.

Zaprawdę — „Socialistyczna Republika”, w której robotnik pracuje 14 godzin na dobę i przytem — „bardzo głoduje”...

GŁODNI UCZENI.

W Republice tej panuje zaiste równość wszystkich kategorii pracowników wobec — śmierci głodowej. Gorkij ogłosił znowu wezwwanie do świata cywilizowanego, błagając o pomoc dla 4 tys. uczonych petersburskich. Są oni w nędzy i grozi im literalnie głód całkowity.

Jeden z uczonych rosyjskich, prof. Karuzin, stawał niedawno przed sądem, oskarżony o to, że brał od studentów podarki. Komisarz zdrowia publicznego, Siemaszko, bronił uczonego, powołując się na to, że ma on liczną rodzinę i żyje w wielkiej nędzy. Sąd skazał go na... „publiczną nagana”...

'Echa potwornego skandalu prawnego'.

W sprawie Antoniego N'cia, skazanego przez sąd doraźny mławski na sesji wyjazdowej w Ciechanowie na śmierć, i rozstrzelanego z rozporządzenia podprokuratora przy Sądzie Okręgowym mławskim, Szurlewicza, pomimo wniesionego podania o łaskę, przed upływem przepisanej terminu 24-godzinnego i z pogwałceniem przez tegoż podprokuratora okólnika b. ministra sprawiedliwości Hebdzińskiego z d. 7 czerwca 1920 r., dowiadujemy się jeszcze szczegółów następujących:

Z Ciechanowa powrótno potugi do Mławcy odchodzą 2 razy na dobę: jeden około pół-

nocy, drugi około g. 10 rano. Po ogłoszeniu wyroku o godz. 9 wieczorem 8 kwietnia i po wniesieniu przez obronę podania o łaskę, sędzia przewodniczący sądu doraźnego, Hertzberg, w obecności sędziego L. i podsekretarza sądu J., zwrócił się do podprokuratora Sz. z oznajmieniem, iż zdaniem jego podprokurator winien wyjechać w Ciechanowie cały dzień do upływu terminu 24-godzinnego, i że w razie wcześniejszego nadejścia decyzji w sprawie ulaskawienia z Warszawy, będzie

*) Patrz Nr. 112 „Robotnika” z r. b.

mógł wyjechać do Mławy podciągami t. zw. zbiorowym, względnie pojedzie nazajutrz podciągami nocnym. Na to podprokurator Sz. odpowiedział, iż jako to załatwi, No i załatwił w sposób wiadomy, nie chcąc bowiem tracić dnia na czekanie, kiedy i jaka nadejdzie odpowiedź w ciągu dnia następnego, kazał wykonać wyrok o godz. 6-ej rano, a o godz. 10 jechał już do Mławy.

„Non perdidit diem meam” (nie straciłem dnia) mógł sobie powiedzieć p. podprokurator, stracił jednak bezprawnie życie ludzkie, którym po wniesieniu podania o łaskę rozporządzać miały prawo tylko te czynniki, od których zależała decyzja w sprawie łaski (Naczelnik Państwa z kontrasygnatą ministra sprawiedliwości).

Wiceminister sprawiedliwości, pragnący zasięgnąć o godz. 10-ej rano d. 9 kwietnia informacji o sprawie od podprokuratora, rozmówić się mógł już tylko ze starostą ciechanowskim, który go powiadomił, że podprokurator już wyjechał, wykonawszy wyrok.

Nie chodzi tu oczywiście tyle o osobę zastąpionego Nicię, ile o zasadę i o pogwałcenie praw człowieka, o pogwałcenie zapewnionego przez ustawę prawa skazanego do łaski, o zlekceważenie sobie przez urząd, powołany do stania na straży prawa, praw i przywilejów czynników, jedynie powołanych przez władzę ustawodawczą do stanowiącia w sprawie aktu łaski.

Możliwe, iż Nić, który dokonał podwójnego zabójstwa, nie zostałby ułaskawiony, ale prawdopodobnym był i fakt przeciwny, albowiem sądy doraźne powołane zostały głównie dla walki z bandytyzmem zawodowym, Nić zaś bandytą nie był, i miał za sobą uwadnione przez sąd doraźny okoliczności łagodzące.

Tymczasem samowolny, nie liczący się z atrybucjami czynników uprawnionych i przekraczający atrybucję własną, krok p. podprokuratora sądu mławskiego przyszedł w chwili, gdy znaczna i lepsza część społeczeństwa czuje (a wyrazem tego są i ostatnie uchwały sejmowe), iż wskazanem jest zerwanie z wyjątkowemi i doraźnemi środkami i prawami, gdy najwybitniejsi prawnicy polscy (b. minister sprawiedliwości B. Sobolewski, b. wice-minister sprawiedliwości E. Śmiarowski, Stan. Posner), w Lidze Obrony praw człowieka i obywatela wygłaszają mocno uzasadnione referaty przeciwko karze śmierci, witane przez słuchaczy burzą oklasków.

Tembardziej niedopuszczalnym jest, aby tam, gdzie chodzi o prawo wyjątkowe, o prawo bezwzględne, którokolwiek z osób, mających obowiązek ścisłego pilnowania nakazów prawa, pozwalał sobie iść jeszcze dalej, niż mu zezwala bezwzględna ustawa. Ustawa o sadach doraźnych jest bardzo surową, nakazuje działanie szybkie i doraźne, pozostawia skazanemu jedno tylko wyjście z więzienia — przez plac kaźni na tamien świat. Ale i ona nie pozbawia skazanego elementarnego prawa do łaski.

Daje mu ona, co prawda, bardzo krótki, bo 24-godzinny termin na uzyskanie ostatecznej decyzji czynników powołanych, ale nakazuje jednocześnie (w 2 okólnikach minist.) sądom i prokuratorom — i to w sposób jasny i stanowczy — pilnować, by to prawo wobec krótkiego terminu nie stało się zupełnie iluzorycznym. Podprokurator, obchodzący ten nakaz, lekceważący go, popełnia czyn, wielkim głosem domagający się kary za nieprawne stracenie człowieka i podjęcia kroków, by podobne wypadki zdarzać się nadal w Polsce nie mogły.

Nie wiemy, czy Ministerjum Sprawiedli. lub prokuratura apelacyjna podciągnęły pana podprokuratora do odpowiedzialności, ale to jest jasnym w interesie ochrony powagi prawa i poszanowania elementarnych jego podstaw, że podprok. Szurlewicz nie powinien ani godziny dłużej pozostawać na stanowisku, na którym, miał być bezwzględny stróżem prawa, pozwolił sobie działać „na własną rękę” i w sposób beznadziejnie niepowrotny zlekceważyć i złamać i elementarną zasadę prawa i stanowczy jego nakaz.

Jus.

WACŁAW WOLSKI.

Z nowych sonetów.

KRYK BIAŁYCH, KOBIECYCH RAMION Z WIECZNOŚCI.

...O, śnie, duszy wydarły, błędny, bezrozumny, Przybłąkany tu z Wieków otchłannej pomroczyl...

Ty mi się, jak duch Banka, wciąż jawisz przed oczu, I będę cię śnił nawet na wezgłowie trumny!

Czyichś krzyczących ramion białych splot uroczy,

Tulących złocistego marmuru kolumny. Śród jakichś czarnych ludzi orgji dzikiej, tłumnej, Co krwią dymnych pochodni; ten zwid Goyi broczy!

...Szkarał warg wpełotwarych, oniemiałych z grozy,

Biel tych ramion krzyczących, — ciągną, jak powrozy, Wtulił w mrok Wieków, — olśnioną przypomnieniem duszę!

Ku ich konwulsyjnemu skurczowi iść muszę, W ten krwawy blask pochodni, co w kirach się pali.

Bo to śmieć mego szczęścia w tych Praczasów dali!

Warszawa, dnia 15 maja 1921 r.

Uczciwe zarobki obszarników.

Na V Zjeździe Kraj. Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rz. P. przedstawiciele Opoczyńskiego i Radomskiego zakomunikowali Zarządowi Głównemu, że Sejmiki powiatowe w powyższych powiatach wyznaczyły podatek dla najbiedniejszych od najbiedniejszych (od robotników rolnych) w wysokości: 24 funtów od każdego centnara metr. zboża, co wynosi rocznie 1 1/2 cent. metr. zboża od ordynarji robotnika.

Należy tu zaznaczyć, że gdy zawierano zeszłoroczną umowę, przedstawiciele rządu oświadczyli, iż wobec ogólnego głodu w miastach i wobec ewentualnego sekwestru, żywność proletariatu folwarcznego również musi być ograniczona. Na tej zasadzie rząd nie pozwolił na wydawanie 16 cent. m. ordynarji, twierdząc, że przy 14 cent. robotnik z głodu nie umrze.

Dziwnem zatem wydało się wszystkim postanowienie Sejmików.

Po zbadaniu faktów okazało się, że mamy tu do czynienia ze zwykłą „uczciwością” jaśnie panów, polegającą na omijaniu obowiązującej umowy zbiorowej.

Sprawa podatku dla najbiedniejszych przedstawia się bowiem następująco:

Rząd włożył na Sejmiki obowiązek zaopatrzenia w żywność najbiedniejszą ludność. Ponieważ kontyngent, zebrany w powiecie Opoczyńskim, został całkowicie przeznaczony na potrzeby armji, Sejmiki powiatowe, chcąc wywiązać się ze swego zadania, musiały znaleźć jakiś środek zaradczy. Zboża od dziedziców i bogatego chłopstwa nie można było kupić po cenach przystępnych, gdyż jego właściciele woleli robić lepsze interesy, a więc, chcąc dostać tedy zboże po jakieś 3 — 4 tysięcy marek za centnar, Sejmiki powiatowe, na zasadzie której młynarze za przemiał mieli, zamiast gotówki, odtrącać 10% przemielonego zboża; zboże to zabierał Sejmik (naturalnie było już wiele nadużyć ze strony właścicieli zboża i młynarzy), płacąc za nie młynarzowi po 3000 mk. za centnar.

Nic dziwnego, że wobec powyższej uchwały, przewidującej jednak prawo zwolnienia z przykrego obowiązku, wielu ziemian i wielu chłopów zamożnych składało odpowiednie podania, głoszące, że z trudem ledwie starczy im zboża na przeżycie.

Pomijamy to, jako fakty poszczególnych nadużyć. Gorzej, że ziemiaństwo w opisywanym powiecie wykorzystuje uchwałę Sejmiku dla wyzysku robotnika.

Dla Sejmiku i dla młynarza jest bowiem rzeczą obojętną, do kogo zboże mielone należy: od wszelkiego zboża odtrącają 10%.

Natomiast kwestja powstaje dopiero, kto ma ponieść koszt przemiału: dziedzic, czy robotnik?

Otóż umowa zbiorowa z zeszłego i bieżącego roku w artykule 19 zupełnie wyraźnie głosi, iż koszt przemiału ponosi pracodawca w młynie, przez siebie wybranym. A więc owa straconie 10% zboża winien dwór robotnikowi zwrócić.

Inaczej jednak myślą dziedzice! Ponieważ robotnicy nie znają się na tych kombinacjach podatkowych, czemuż przeto nie włożył na formalni obowiązek utrzymania najbiedniejszych, a jednocześnie zwolnił się od obowiązku opłacania młyna?

W ten sposób przecież dziedzic może w ciągu roku na każdym robotniku „uczciwie zarobić” około 5 tysięcy marek!

M. Nowicki.

Święto 1-go Maja.

Łomża.

(Korespondencja własna.)

Nawet opanowana przez żywoję klerykałno-reakcyjnę Łomża zdobyła się w roku bieżącym na uroczysty obchód Święta Pracy.

Licznie zebrana na Placu Pocztowym brała robotnicza ze sztandarami i śpiewem udział w Starym Rynek, gdzie wygłosił przemówienia okolicznościowe: tow. Bauer i tow. Kamiński, nawołując zebranych do solidarności robotniczej. Na zakończenie przed lokalem Związków Zawodowych serdecznie przemówił tow. Szablowski.

Do programu Święta Majowego należała również kwesta na Bibliotekę Robotniczą, brak której dotkliwie dawał się odczuwać. Zebrano wprawdzie tylko 8400 mk., lecz ofiary były szczere, bo pochodzące ze skromnych zarobków robotniczych. Żywioły „bogoczyzniane” manifestacyjnie odwracały się od kwestarek.

Wieczorem w lokalu Związków Zawodowych odbyła się zabawa tańeczna. Bawiono się ochoczo do godz. 2 w nocy.

Wobe harmonijnego i poważnego przebiegu

uroczystości, należy przypuszczać, że Święto 1 Maja zachęci brać robotniczą do częstszych publicznych występów.

Wyszków.

(Korespondencja własna.)

Święto 1 Maja obchodzone było u nas uroczysto.

Od godz. 10-ej robotnicy chodzili po mieście z czerwonymi znaczkami. O godz. 12-ej pochód wyruszył z pod lokalu Związku Zaw. Robotników Niefachowych, kierując się ku Rynekowi, gdzie tow. Krawczyk, wice-burmistrz miasta, wygłosił dłuższe przemówienie, w którym wyczerpująco omówił sprawę znaczenia 1 Maja, uchwaloną konstytucję i stanowisko polskiej burżuazji. Na Ryнку około mówniacy skupiło się z górą 2 tysiące słuchaczy.

Pochód rozwiązał się przed lokalem Związku. Po wiecu odbyła się zabawa, która trwała do późnej nocy.

Należy napiętnować stanowisko orkiestry Straży ogniowej, która dała przyrzeczenie wzięcia udziału w obchodzie, ale w ostatniej chwili cofnęła się.

Kronika sejmowa.

Porządek dzienny dzisiejszego, 227 posiedzenia Sejmu o g. 4 po poł. przewiduje m. in.: Sprawozdanie komisji konstytucyjnej o ustawie przechodzącej do ustawy konstytucyjnej w przedmiocie tymczasowej organizacji władzy zwierzchniej w Rzeczypospolitej Polskiej. Sprawozdanie komisji prawnej o projekcie ustawy w przedmiocie zawieszenia nieprzenaszalności sejdów w okresie organizacyjnym. Dalszy ciąg drugiego czytania i trzecie czytanie ustawy o tymczasowym poborze podatku dochodowego. Poza porządkiem dziennym przemawiać będzie prez. Witos w odpowiedzi na mowę Lloyd George'a.

Kronika polityczna.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów p. Sapieha złożył sprawozdanie z pobytu swego w Paryżu, Londynie i Brukseli. Po

zatem Rada Ministrów obradowała nad ustaleniem tekstu mowy prez. Witosa, która będzie dziś wygłoszona w Sejmie w odpowiedzi na ostatnie przemówienie Lloyd George'a.

Po posiedzeniu Rady Ministrów odbyła się krótka rozmowa między prez. Witosem a p. Sapieha. Dymisja p. Sapiehy nastąpi w dniach najbliższych, prawdopodobnie jeszcze przed czwartkowym posiedzeniem komisji granicznej Sejmu.

Wczorajszy „Monitor Polski” ogłosił oficjalnie przyjęcie przez Naczelnika Państwa dyktanda min. Grodzkiego i Jankowskiego.

Wczoraj wieczorem tow. poseł Zuławski wyjechał do Amsterdamu na posiedzenie Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Zawodowej.

Z nowych książek.

Mimo drożyzny papieru a zwłaszcza druku, wciąż pojawiają się nowe wydawnictwa. Młoda a bardzo ruchliwa firma „Ignis” przysłała pod redakcją J. Iwazkiewicza do wydania w całości utworów Y. A. Rimbaud'a w przekładzie najlepszych tłumaczy polskich. Dotąd ukazał się pierwszy tomik z piękną przedmową Iwazkiewicza. Ta sama firma obojętne „Cezara i Kleopatry” Shaw'a, wydała Jacka Londona zbiór nowel pod tyt. „Prawo Białego Człowieka” w przekładzie Stanisławy Kuszelewskiej. Nie są to najlepsze utwory znakomitego autora, niemniej bije z nich własna London; tężyna, siła i świeżość. I w tych opowiadaniach London trzyma się krajny złota, wymagającej od człowieka największych wysiłków ciała i stalowej woli. Postacie Indjan oraz jakby legendarne, proste a potężne postacie (poszukiwaczy złota, rzucone na łono podbiegunowego krajobrazu, z pierwotną świeżością, wyrazistością rysują się w migawkowych sylwetach. Pies, ten nieustraszony i bohaterki przyjacieli i pomocnik człowieka na północy, zajmują tu miejsce niepospolite. Nie raz bowiem los i życie ludzkie zależy od jego wysiłku na tych smutnych, nieogarnionych przestrzeniach lodowatych.

„Biblioteka Narodowa”, wychodząca w Krakowie, wierna swemu założeniu, wypuszcza wciąż utwory naszej dawniejszej literatury. Pod względem naukowym i kulturalnym wszystkie jej książki stoją bardzo wysoko. Każda książka „Biblioteki Narodowej” zaopatrzona jest źródłowym, oryginalnym wstępem p. krytyka, rozpatrującym na poziomie naukowym epokę i autora. O „Trybunie Ludów” pi-

sał „Robotnik” niedawno. Taką samą starannością odznacza się również świeżo wydany „Pan Jowialski” Fredry (Nr. 36). To arcydzieło naszej literatury dramatycznej poprzedził głębokim i wszechstronnym studjum Eugenjusz Kucharski. Krytyk maluje to „Jowialskiego”, drobniutko analizując charakter, wreszcie tworzy syntezę, w której ujmuje „postawę twórczą” komedjopisarza. P. E. Kucharski dochodzi do wniosków ciekawych i oryginalnych. Fredro — powiada krytyk — „pod postacią tego uśmiechniętego i rozbawionego istnienia (Jowialskich) wystawiał źródło kłeski. Malował życie takie słodkie, zaciszne, błogie i pozornie bezwonne, tak kuszące swą bezbronią i zubożoną wysiłku, a równocześnie tak bezduszne, takie nieprawie, takie poniżające i niegodne „ludzi”, że aż — haniebne”. Takie pogłębienie problemu fredrowskiego otwiera na jego twórczość perspektywę, nieznane St. hr. Tarnowskiemu, nie przeczuwane również przez St. Brzozowskiego, który tego komedjopisarza niesprawiedliwie bagatelizował. Brzozowski nie wpadł na myśl, że rasowym komedjopisarzem może być tylko — mędrzec. „Biblioteka Narodowa” wypełnia swój program z rzadką u nas sumiennością, każdym tomikiem (stosunkowo b. tanim) wypełniając przykre szczyby, które powstały w czasie długoletniej wojny.

„Biblioteka Polska” wypuściła w świat cztery wspaniałe tomy prozy francuskiej, oraz powieść T. Rittnera „Duchy w mieście”, o której „Robotnik” zamieścił sprawozdanie specjalne. Przekłady francuskie: dwa tomy komedji A. Musseta i Balzaca „Ostatnie wcielenie Vauritana” wyszły z wielkiego warsztatu nazwiskiem Boy. Ze szczególnym podziwem pa-trzeć należy na przekład powieści Balzaca, w

której tłumacz miał pod względem językowym do przełamania trudność nielada, mianowicie specjalną, tajemniczą gwargę złodziejską Paryża. Ile pracy, ile poszukiwań lingwistycznych musiał tłumacz przedsięwziąć, ażeby wywiązać się z zadania należyte. Innyby może przeskoczył przez tę trudność, Boy pokonał ją z najwyższym sukcesem. Przez udostępnienie czytelnikom polskim komedji Musset'a dał Boy również bibliotekom teatralnym kilka doskonałych sztuk. Zamiast głupich fars współczesnych albo niedźnych elaboratów dzisiejszych, będą mogły polskie teatry w braku polskich utworów sięgnąć do grywanego często we Francji Musseta. Może znajdzie się nawet tak śmiały dyrektor, który odważy się na wystawienie „Lorenzacia”?! Jest to wprawdzie rzecz b. wątpliwa, ale kto wie... Boy, jak zwykle, opatrzył swe przekłady wstępami, w których (rzadkie u nas zjawisko) umie erudycję połączyć ze swobodą i jowialną zuchwałością.

Należy zwrócić również uwagę na dwie małe książeczki „Polskiej Składnicy Pomocy Szkolnych”. Plutarcha-Krasińskiego „Żywoty Znanych Meżów” i St. Staszica „Edukacja z autobiografją autora”. Są to „Czytanki dla Młodych i Starszych”, wydane pod redakcją pp. Stefana Frycza i Alfreda Toma. Dotąd wyszły w „Czytankach” — „Opowiadki ucieszne”, Kellera „Pankrac Dasacz”, o którym pisaliśmy już w „Robotniku”, oraz wybór nowel Boccaccia. Są to książeczki małe, zawierające arcydzieła literatury naszej i obcej, mogące służyć zarówno dla młodzieży, jak i dla starszych. Redaktorowie zapowiadają w najbliższej przyszłości pierwszą część „Fausta” Goethego, w zupełnie wyczerpanym, a najlepszym polskim przekładzie Aleksandra Krajewskiego.

Z literatury najświeższej trzeba podkreślić fakt ukazania się nowego czasopisma literackiego p. t.: „Ponowia”.

Pismo to poświęcone „poezji i sztuce” redaguje dwóch młodych poetów pp. J. N. Miller i E. Zegadłowicz oraz p. Czekanska-Heymanowa. Wnosząc ze słowa wstępnego, mamy do czynienia z nowym zawiązkiem „szkoły” poetyckiej. Surowo ocenimy gesty „czerechy” poeciów niespojoych zadaniem (?) niemi z trudem i męką życia polskiego”, słuźuje słowo wstępne „życiu wolnemu” i postanawia zstąpić „między ludzi, w tłum, w rozgwar tętniącego, stojącego się życia”, wrócić do twórczości ludowej i na niej oprzeć się. Próba nie nowa, zawsze pożądana, dzisiaj śmiała.

Najświeższą indywidualnością z pośród poetów wydaje się być J. N. Miller, który w pierwszym zeszyście zamieszcza kilka swych wierszy. E. Zegadłowicz poszukuje wciąż swego wyrazu, usiłując spleść w jedno rytm natury i sztuki. E. Kozikowski holduje „urbanizmowi” w „Zabłąkanym Tramwaju”, tęskniąc — do natury. Oprócz tego drukują tu pp. R. C. Heymanowa, W. Melcer-Rutkowska, J. K. Ilakowicz, J. Brzeczowski, J. Stycz, St. Słhrumpf-Wojtkiewicz. Prozę krytyczną reprezentują pp. Kar. Irzykowski; „Futurizm a Szachy”, wznikliwa analiza tego kierunku i jego możliwości — oraz gruntowne, psychologiczno-estetyczne studjum Dr. St. Kołaczkowskiego o poezji ludowej. Kilka przekładów Ejsmonda, Heymanowej i Zegadłowicza dopełnia całość tego nowego, b. solidnie, troskliwie i żywo ułożonego pisma.

Z. K.

Rząd jugosłowiański zabronił zwołania zjazdu partii radykałów chłopskich z Chorwacji Radicza, wobec tego, że na zjeździe tym miała być proklamowana niepodległość Chorwacji.

Traktaty handlowe polsko-francuskie zostały już ostatecznie opracowane i przyjęte przez obie strony. Podpisanie traktatów miało nastąpić wczoraj lub dziś. Traktaty będą przedłożone Sejmowi do ratyfikacji.

Międzyministerjalna komisja do spraw wykonania traktatu ryskiego zaproponowała na stanowisko przewodniczącego w mieszanej komisji reewakuacyjnej polsko-rosyjskiej z siedzibą w Moskwie p. Ant. Olszewskiego, b. min. przemysłu i handlu. P. Olszewski jednocześnie ma być przewodniczącym komisji do zwrotu zabytków.

Na przewod. komisji rozrachunkowej z siedzibą w Warszawie wysunęto kandydaturę pos. Wł. Grabskiego. Obie kandydatury zostały zatwierdzone na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów.

Posel japoński, Koszibito Kawakami jutro o godz. 12 m. 15 złoży Naczelnikowi Państwa swe listy uwierzytelniające.

Przewodniczący delegacji polskiej na konferencji brukselskiej, prof. Askenazy, przesłał p. Hymanowski notę treści następującej:

„Przes ministrów Wielkiej Brytanji dnia 13 maja w Izbie Gmin oświadczył, iż na podstawie układu, w którym uczestniczyły Ameryka, Francja, Włochy i Wielka Brytania, Wilno zostało oddane Litwinom. Oświadczenie tego rodzaju, złożone w chwili, gdy zgodnie z uchwałą Rady Ligi Narodów i nie przesądzając w niczem rozwiązania sporu o Wilno, toczą się w Brukseli pertraktacje bezpośrednie pomiędzy Polską a Litwą, — mogłoby być interpretowane nietylko jako mające szczególną wagę, ale nawet jako kwestionujące użytek i rację bytu tych negocjacji. Zanim mój rząd wypowie się w tej kwestji, pośpieszam z zastrzeżeniem co do treści wymienionej deklaracji, dotyczącej sporu polsko-litewskiego, oraz mam zaszczyt podać do wiadomości Waszej Ekscelencji, jako też Rady Ligi Narodów i obecnej Konferencji, że układ, wspomniany w powyższej deklaracji, mający imieniem czterech mocarstw rozstrzygnąć o losie Wilna, jest całkowicie nieznanym Polsce, i Rządowi Polskiemu. ani delegacji polskiej w Brukseli.

(—) Askenazy.

Tow. B'niskiewicz wrócił w piątek ub. tygodnia z Rzymu na G. Śląsk i objął stanowisko reprezentanta P. P. S. w Komitecie Wykonawczym Górnego Śląska.

Posel polski w Londynie Wróblewski przesłał do prasy angielskiej komunikat w związku z przemówieniem Lloyd George'a i komentarzami prasy, opartymi na tem przemówieniu. P. Wróblewski kładzie w wyjaśnieniu swem nacisk głównie na to, że Polska ściśle przestrzega klauzuli Traktatu Wersalskiego i że wszelkie zarzuty pod tym względem oparte są na nieporozumieniu. Dalej zaznacza, że stanowisko Rządu Polskiego w sprawie powstania jest zupełnie jasne i podkreślone zostało w przemówieniu prez. Witosa. Rząd polski nie aprobuje ruchu powstańczego i aczkolwiek nie ma legalnego autorytetu na G. Śląsku, czyni wszystko, aby doprowadzić do zlikwidowania powstania.

Delegacja powstańców górnośląskich.

W sobotę, 14 b. m., przybyła do Warszawy delegacja powstańców górnośląskich, aby w misji i ambasadzie włoskiej wyrazić współczucie dla rządu włoskiego i rodzin poległych na G. Śląsku żołnierzy włoskich, a zarazem wyjaśnić przyczyny tych wypadków. Delegacja przywoziła z sobą list Korfantego, oraz 15.000 dolarów dla rządu włoskiego. Delegacja uzyskała posłuchanie u gen. Romei, który podziękował za wyrazy współczucia, które obiecał wraz z listem Korfantego wysłać do Rzymu. Delegacja udała się potem do ambasady włoskiej, gdzie została przyjęta przez zastępcę neobecnego posła włoskiego. Zarów, no gen. Romei, jak i zastępca posła włoskiego oświadczyli, iż nie mogą przyjąć ofiarowanej sumy.

Rząd polski odwołał konsula w Opolu p. Kęszyckiego; miejsce jego zajął p. Tadeusz Jachowski, który natychmiast wyjechał na miejsce przeznaczenia.

Odwołanie p. Kęszyckiego zostało jakoby spowodowane fałszywymi informacjami, których p. Kęszycki udzielił Rządowi Polskiemu. Chodzi tu zdaje się o sprawę układu między powstańcami górnośląskimi a Komisją Międzysojusznica.

Przed kilku dniami wyjechał z Wiednia delegat rządu prof. dr. Kolankowski, przeprowadziwszy zasadniczą reorganizację placówek wiedeńskich, w myśl decyzji Rady Ministrów z dnia 18 marca 1921 roku. Rada Ministrów przyjęła zasadę, że za granicami państwa polskiego istnieć może tylko jedno przedstawicielstwo, obejmujące wszystkie bez wyjątku agendy, odnoszące się do państwa. Ta zasada posłużyła za podstawę reorganizacji. Poselstwo zostało podzielone na oddziały. Oddziały tych liczy obecnie poselstwo pięć: Oddział dyplomatyczny, konsularny, wojskowy, wreszcie handlowy i likwidacyjny. (PAT.)

wstanie górnośląskie rząd polski zrzuci z siebie odpowiedzialność, a pokryjoma je popiera. Lloyd George poleca Polsce brać przykład z Włoch, które potrafiły zmusić d'Annunzia do wycofania się z Fiume.

Dalej Lloyd George mówi: W tej chwili posiadamy przeważającą siłę po naszej stronie i Niemcy muszą się poddać. Przyszłość jest ciemna i niepewna. Nikt nie może przewidzieć, co ona nam gotuje. Jedyną rzeczą, którą ośmielam się przepowiedzieć, jest to, że przemoc znacznie odgrywać coraz mniejszą rolę pod wpływem traktatu wersalskiego, a honor i kredyt Niemiec, ich podpis na zobowiązaniu będzie rósł w znaczeniu. Ale jeżeli okoliczności się zmienią i siły tego sześćdziesięcioletniego narodu, wskutek zmienionych okoliczności, znacznie się wzmożą, tem bardziej ich podpis będzie rósł w znaczeniu. Złe będzie, jeśli Niemcy będą mogli powiedzieć: wymagacie od nas dotrzymania naszych zobowiązań, a jak postępujecie z własnymi? Kiedy owe zobowiązania były skierowane przeciw nam, czy w kwestji reparacji, czy to rozbrojenia, wyście kładli napis, groźliście blokadą, odebraniem kopalni węgla, które są treścią życia Niemiec, chcąc nas zmusić do wypełnienia traktatu wersalskiego. A cóżście zrobili, kiedy Polska rzuciła nam wyzwanie co do Śląska? Czyście również s'linie nalegali? Mam prawo powiedzieć i mówię to uroczyście tak Anglii, jak i sprzymierzonym, że to nie jest jedynie kwestją czci, czem nie można pogardzać; jest to kwestja bezpieczeństwa, byśmy pokazali, że trzymamy się traktatu nietylko kiedy jest dla nas korzystny, ale kiedy jest przeciw nam (oklaski). Niemcy mają prawo do korzystania ze wszystkiego, co traktat im narzuca, odbiera lub daje. Obowiązkiem naszym jest bezstronnie w surowym poczuciu sprawiedliwości osądzić, czy te ich prawa są na naszą korzyść lub przeciwnie (oklaski). Są dwa sposoby traktowania tej sytuacji: albo sprzymierzeńcy powinni wymagać poszanowania traktatu, albo powinni pozwolić uczynić to Niemcom. Nietylko rozbroić Niemcy, ale w dodatku twierdzić, że wojskom, któreimi one rozporządzają, nie wolno wziąć udziału w przywróceniu porządku w kraju, który aż do chwili zapadnięcia decyzji jest ich własną prowincją — takie postawienie kwestji nie jest sprawiedliwe (oklaski).

„Uczciwa gra” — jest hasłem Anglii, i mam nadzieję, że nim pozostanie do końca. Wielka światowa sława łączy się z tym hasłem i mam nadzieję, iż pomimo, że mamy do czynienia z Niemcami, będziemy to hasło podtrzymywali, a nasz autorytet tylko się przez to zwiększy. Czyż mam powiedzieć Niemcom: oto jest wasza prowincja, oto jest sprawa, która ma być zalatwiona na waszą korzyść, albo przeciwko wam przez traktat wersalski; ale tymczasem będziecie Polakom wolno, wbrew temu traktatowi, zagarnąć ją, a wam nie wolno będzie się bronić na obszarze prowincji, która była waszą własnością przez lat dwieście, a która z pewnością nie była polską przez lat 600. Nie wolno wam będzie tam się bronić, ani wam się pozwolą zbroić, a przeciw wszystkim nie będziemy się mieszać, bo traktat nie pozwala.

To byłoby niekwestne, niegodne honoru żadnego kraju i jestem zupełnie przekonany, że podobnego stanowiska aljanci nie zajmą. Jest jeszcze jedna rzecz, którą chciałbym dodać od imienia rządu, mianowicie, iż cokolwiek się stanie, nie możemy zaakceptować faktu dokonanego. Byłoby to bowiem tolerowanie wyzwania, które może doprowadzić do fatalnych wyników i których przyjąć nie możemy.

W tem miejscu Lloyd George przechodzi do spraw rosyjskich, podkreśla waleczność podczas wojny, wyraża przekonanie, że Rosja dźwignie się z upadku, w jakim się obecnie znajduje i stanie się państwem potężnym, które zaważy na losach całego świata. Niewiadomo zaś „po czyjej stronie” stanie Rosja, i „kim będą jej sojusznicy”.

ODPOWIEDZ KORFANTEGO LLOYD GEORGE'OWI.

Bytom, 16 maja.

(E. E.). Główna kwatiera wojsk powstańczych na G. Śląsku.

Dnia 13 maja Wasza Ekscelencja w swoim przemówieniu w Izbie Gmin o kwestji górnośląskiej wypowiedział cały szereg poglądów, polegających widocznie na fałszywych informacjach. Zwracam uwagę Pańską na kilka ważnych punktów. Jest to grube nieporozumienie przedstawiać żywioł polski na G. Śląsku, jako przybyszów polskich. Nawet niemieckie podręczniki jednoznacznie stwierdzają, że my górnoślązacy jesteśmy autochtonami w tym kraju. Zwracam uwagę Pańską i na tę okoliczność, że aż do 1915 r. ani jeden robotnik z Polski pochodzący nie mógł pracować na G. Śląsku, bo rząd pruski na to nie pozwalał. Przybyźmi na G. Śląsku są właśnie Niemcy, wiele właścicieli ziemscy, właściciele kopalni i hut i armja urzędniczych państwowych, przysłana do nas z Niemiec. Drugą część ludności niemieckiej na Górnym Śląsku stanowią ludzie pochodzenia polskiego, którzy zniechęcił się pod wpływem brutalnej polityki przesławcowej rządu pruskiego, zanej w całym świecie. Wielu tych Niemców sympatyzuje z nami i razem z nami walczy. Prawdą jest, że G. Śląsk został opanowany przez Polaków przed 6 wiekami, ale również jest faktem, że został on przyłączony do Prus przed 1 1/2 wiekiem. Od tego czasu nie zaniechaliśmy Prusy żadnego środka, aby ludność naszą zgermanizować. Dalej pragnę stwierdzić, że Pańskie tłumaczenie ostatnich wypadków na G. Śl. polega na mylnych informacjach. Polska ludność tujejsza nie powstała z rozmysłem pod moim przewodnictwem w tym celu, aby Radę Najwyższą postawić przed faktem dokonanym. Ludność polska popadała w rozpacz na wiadomość nie do uwierzenia, że komisja między-

sojusznicza, t. zn., jak to teraz wiemy, brytyjski i włoski przedstawiciel tej komisji zaproponowali, by Polsce oddano tylko powiat Pszczyński i Rybnicki, odpowiadający zaledwie 1/4 głosów, oddanych za Polskę. Po raz trzeci w ostatnich dwóch latach Polacy górnośląscy chwytają za broń w obronie sprawiedliwości. Aby przeciwdziałać temu, by ruch ten nie zamienił się w anarchję i bolszewizm, stanąłem na jego czele, dzięki temu panuje zupełny porządek na terytorjum, zajętem przez zbrojną ludność polską. Dziś kopalnie i huty pracują i znaczna część kolei jest uruchomiona, Polacy górnośląscy nie pragną zaboru zachodnich powiatów G. Śląska, gdzie plebiscyt wykazał większość niemiecką. Powstańcy zajmują pewne linje i pragną oszczędzić dalszego rozlewu krwi. Przywracamy wszędzie porządek i pragniemy pracować w spokoju. Uważam traktat wersalski za wyraz sprawiedliwości, za środek, mający przeciwdziałać wojnom w przyszłości. Ludność polska Górnego Śląska przyjmie lojalnie werdykt sprawiedliwej Rady Najwyższej, ale nigdy nie podda się arbitralnym interpretacjom plebiscytu, gwałcącym oczywiście wolę ludności. W rozpacz swojej ludność raczej zniszczy wszystkie warsztaty pracy, niż ponownie uchyliłby karku pod jarzmo kapitalistów niemieckich. Żadna ludzka wola nie będzie w stanie od tego ich powstrzymać. Wasza Ekscelencja dalej laje Polaków górnośląskich za to, że walczyli w szeregach niemieckich przeciw aljantom i że nie uzgadniali powstań przeciw Niemcom nierozbrojonym. Pan zdaje się zapominać o tem, że służbę wojskową w Niemczech wymuszano od ludności najbrutalniejszymi środkami. Pan zapomina o tem, że około 15 tysięcy Górnoszlązaków przeszło do armji Hallera, że dalsze tysiące straciło życie przy przekradaniu się przez front na stronę aljantów, że wszyscy, którzy zmuszeni byli pozostawać w szeregach niemieckich, byli przedmiotem podejrzeń i nieufności ich przełożonych niemieckich. Twierdzenie, że Górnoszlązacy nie podnieśli się przeciw potęgze militarnej, która największe armje świata dopiero po pięciu latach mogły zdruzgotać, jest w ustach męża stanu pańskiej miary okrutnym szyderstwem. Dalej Pan zapomina o tem, że pierwsze powstanie śląskie wybuchło w roku 1919 zanim Niemcy zostali rozbrojeni. Setki naszego ludu oddały wtedy życie i strumienie krwi wylała ludność nasza, a G. Śląsk doświadczył brutalnej pruskiej represji militarnej. Jeśli mnie osobiście Pan czyni zarzuty, że z nierozbrojonymi Niemcami nie walczyłem, to przypominam Panu, że w chwilach szalu zwycięskiego Niemiec, z trybuny parlamentu berlińskiego, narażając osobistą wolność, otwarcie zwalczałem militarizm pruski i żądałem niepodległej Polski. Pewne koła angielskie i francuskie mogłyby Panu powiedzieć, że ja żyjąc w Berlinie, ryzykowałem podczas wojny światowej swe życie, aby bezinteresownie służyć sprawie Anglii i Francji. Pod koniec Wasza Ekscelencja zapatrzyła się na ruch górnośląski tak, jakoby on był militarną inwazją Górnego Śląska przez Rzeczpospolitą Polską. Oświadczam Panu, że powstanie górnośląskie nie potrwałoby ani jednego dnia, gdyby szeregi powstańców nie składały się z samych górnoślązaków i gdyby ci górnoślązacy nie służyli swej świętej sprawie z przekonania i entuzjazmem.

Oskarżać rząd warszawski, jako winowajcę, jest świadomem przesunięciem isoty rzeczy. Z drugiej strony zdziwiony jestem, że nie nie słyszę o pytańach, skąd walczyli z nami Niemcy mają pancerną pociągą pancerne samochody, artylerję etc. Stwierdzam jednak, że ci Niemcy, to nie mieszkalcy Górnego Śląska, ale często członkowie reichwehry i niezawsze przebrani po cywilnemu. Wasza Ekscelencja zdaje się być pełny troski o przyszłość świata jeżeli spokój i zaufanie nie zostaną jaknajszybcej przywrócone. W zupełności podzielam zdanie Pańskie i wyrażam gotowość do współdziałania dla osiągnięcia tego celu, ale przestrzegam Pana, że pokój i ład nie mogą być dopóty przywrócone, dopóki nie będzie stanu używają potęgi swych państw i litery międzynarodowych układów, ażeby zgnieść lud walczący o swą wolność. Odwołuję się do Pańskiego uczucia sprawiedliwości, apeluję do Pańskiego honoru, jako Anglika, abyś Pan zechciał sprostować swe poglądy, oparte na fałszywych informacjach. Upraszam Pana o odwołanie oskarżeń przeciwko bohaterstwu ludowi górnośląskiemu i o położenie kresu jego walce na śmierć i życie przez wydanie sprawiedliwej decyzji na podstawie traktatu wersalskiego.

Podpisano Korfanti.

POMOC ŻYWNOSCIOWA DLA POWSTAŃCÓW.

(Tel. własny).

Sosnowiec 17 maja.

Akcja pomocy dla powstańców górnośląskich, zorganizowana przez górników Zagłębia Dąbrowskiego, rozwija się b. skutecznie. Dotychczas robotniczy komitet pomocy dla powstańców wysłał na Śląsk 5 samochodów ciężarowych oraz 47 wozów żywności, ofiarowanej przez robotników Zagłębia. Oprócz tego z Sanoka przybyło 4362 kg. żywności od robotników przemysłu rafineryjnego.

Żywność rozdzielana jest na G. Śląsku przez kooperatywę robotniczą „Jedność” oraz klasowy polski Zw. zaw. górników.

KOMUNIKAT SZTABU POWSTAŃCZEGO.

Sosnowiec, 17 maja.

(E E) Komunikat sztabu powstańczego z dnia 17 b m

Odeinek północny: W okolicy Wielkich Stanic nieprzyjacieli przy udziale oddziałów lotnych wykonał szereg ataków na placów nasze. Ataki odparto. Nieprzyjacieli pozostawili cofając się, kilkunastu zabitych i rannych.

Odeinek zachodni: Poza utarczkami i trolami, sytuacja bez zmiany.

Odeinek południowy: Na odcinku frontu od Raciborza do Olszy wzmożona akcja od-

Walka o Górny Śląsk.

MOWA LLOYD GEORGE'A.

Londyn, 16 maja.

(E. E.) Piątek dnia 13-go maja wczorajem. Śląsk nie był polski przez 600 lat. To jest długi przeciąg czasu. Jeśli się jeszcze cofniemy wstecz to my byliśmy Francuzami, a Francja była angielską i dlatego nie można iść 600 lat wstecz i zgłaszać pretensji. Polska bezsprzecznie nie posiada praw historycznych do Śląska. Jedyną pretensją, jaką Polska może wysunąć co do Śląska, jako całosci lud części, jest fakt, że istnieje tam przeważająca ludność polska, która napłynęła tam dla pracy w kopalniach lub innej, w czasach stosunkowo niedawnych. Teraz przystępuję do tego, czego dokonał traktat wersalski. W traktacie tym był postanowiony plebiscyt na Górnym Śląsku, rezultatem którego na Górnym Śląsku, jako całosci, była większość na korzyść niemieckich pretensji w stosunku 6:4, ale, jak już było zauważone, istnieją gminy, gdzie ludność wiejska głosowała za Polską, podczas gdy ludność miejska w centrach tych okręgów głosowała za Niemcami. Komisja zebrała się, w celu obradowania, co należy czynić wobec tych faktów. Angielski i włoski komisarze byli tego samego zdania, ale, niestety, francuski był innego. Większość komisarzy, t. j. angielski i włoski, byli skłonni wypowiedzieć się za oddaniem Polsce tych obszarów, które okazały przewagę polską, a Niemcom obszary, gdzie razem wzięte niemieckie i wiejskie gminy dały większość niemiecką. To było zdanie przedstawicieli Anglii i Włoch. Francuski przedstawiciel był innego zdania. Mieliśmy rozpatrzyć ten raport w Londynie, jednakże, na nieszczeście, nie przybył on na czas. Właśnie zaczęliśmy go rozpatrywać, gdy, nie licząc się z tem, nie oczekując nawet na dyskusję pomiędzy rządem, ludność polska pod przewodnictwem p. Korfantego wznieciła powstanie, starając się szturmem zdobyć pozycje i postawić nas wobec faktu dokonanego. Oto jest stan tej sprawy. Jest to zupełnie zlekocważenie traktatu wersalskiego. Sądzę, że trzeba mówić otwarcie, dlatego, że gdyby podobne rzeczy miały się zdarzać i przechodzić bez uwagi, to przy tej surowej sprawiedliwości, która powszechnie charakteryzowała postawę Anglii w całej jej działalności zagranicą (słuchajcie! słuchajcie! oklaski) i gdyby polski europejski był naruszony, nie wyobrażam sobie, co oczekuje świat cały i jestem tem bardzo zadowolony. Sądzę, iż jest koniecznem w interesie wszystkich narodów, bez względu na nasze uprzedzenia lub sympatje, czy lubimy tego, czy nie lubimy tamtego, sprawiedliwość niema nie do czynienia z lubieniem lub nielubieniem (oklaski), byśmy zdecydowali jasno, mocno, stosownie do trakta-

tu, który my sami podpisaliśmy. Traktat wersalski jest kartą polskiej wolności (słuchajcie! słuchajcie!). Niezależność Polski opiera się na wersalskim traktacie, być może, iż traktat ten jest zły, być może, że jest surowy, ale Polska jest jednym z krajów w Europie, który ma najmniej prawa uskarżać się na niego (oklaski). Kto zyskał na traktacie wersalskim, jeśli nie Polska? Polska była wskutek zdarzeń okrutnego losu — ja nie krytykuję Polski — rozdzieloną w czasie wojny. Polowa jej synów walczyła po stronie sprzymierzeńców pod rosyjskim sztandarem, polowa walczyła przeciw sprzymierzeńcom. Polacy nie wygrali wojny. Część Polaków, walcząca po stronie sprzymierzeńców, została pobita z armjami, z którymi wspólnie walczyła, złamana, rozproszona, gnana jak bydło. Polska padła i gdybyśmy jedynie polegał na armjach polskich, które walczyły po stronie sprzymierzeńców, Polska byłaby po dziś dzień niemiecką lub austriacką prowincją. Część, która walczyła przeciw sprzymierzeńcom, walczyła do końca. Polskie wojska w niemieckich mundurach zabijały Francuzów, Anglików i Włochów, którzy się bili za wolność Polski. Wyzwolenie swoje Polska zawdzięcza Włochom, Anglii i Francji. Niema takiej litery w traktacie wersalskim, któraby nie była okupioną życiem jednego młodego Anglika, niema takiej litery, któraby nie była okupioną życiem dwóch Francuzów, jako też setkami tysięcy poległych Włochów, a więc Polska nadewszystko powinna szanować nawet każdy przecinek w traktacie wersalskim (oklaski). I oto dzisiaj, gdy Niemcy są rozbrojeni i bezbronne, dzięki sprzymierzeńcom, Polska oznajmia, że będzie walczyć nawet przeciwko traktatowi wersalskiemu o Śląsk. Dowiedziałem się, że p. Korfanti mówił, że Polacy śląscy umrą raczej, niż się poddadzą. Gdyby Polacy wcześniej o tem pomyśleli, gdy walczone o wyzwolenie Polski, zroszczonyby życie wielu Francuzów, Anglików i Włochów. Lecz Polacy myśleli o tem dopiero wówczas, gdy Niemcy zostali rozbrojeni. Rząd polski usuwa się od odpowiedzialności. Jesteśmy zmuszeni przyjąć to zapewnienie jako wyraz jego poglądu, ale to już ma miejsce nie po raz pierwszy — gdy Litwie było przyznane Wilno na skutek umowy, do której należały: Ameryka, jako też Francja, Włochy i Anglia. Wtedy Wilno było zajęte przez regularne wojska polskie jawnie przeciw aljantom, a Polaków proszono o wycofanie się. Rząd polski nie wziął na siebie odpowiedzialności za to, że wojska poszły tam bez jego woli.

Lecz faktem jest, że i dziś te wojska tam się znajdują.

Tu Lloyd George twierdzi, że i obecnie za po-

działów wywiadowczych, które ostrzegają placówki nasze w niektórych punktach z karabinów maszynowych i minomiotów.

Podpisano: Lubianiec.

SPOTKANIE KRÓLA ALBERTA Z MILLERANDEM.

Paryż, 17 maja.

(E. E.) W Lille nastąpiło spotkanie króla Alberta belgijskiego z Millerandem. Po bankiecie w prefekturze król Albert miał dłuższą rozmowę z Millerandem, w której udział brali: Barthou, Loucheur, Jaspard, oraz ambasadorowie: belgijski z Paryża i francuski z Brukseli.

„TIMES” O ODPOWIEDZI BRIANDA.

London, 17 maja.

(E. E.) „Times” podkreśla roztropność, cechującą odpowiedź Brianda i podnosi z naciskiem konieczność zachowania krwi zimnej przez Francję i Anglię, aby uchronić od szwanku serdeczne porozumienie francusko-angielskie.

NOTA AMERYKAŃSKA W SPRAWIE G. ŚLĄSKA.

Nowy Jork, 17 maja.

(E. E.) „New York Herald” w artykule wstępnym czyni uwagi nad notą rządu amerykańskiego, ogłoszoną w dniu 15 b. m., a dotyczącą poglądów amerykańskich na sprawę górnośląską.

Wybory we Włoszech.

Rzym, 17 maja.

(E. E.) Przybliżone wyniki wyborów do parlamentu włoskiego nie są dotychczas znane. W głosowaniu brało udział przeciętnie 50% uprawnionych do głosowania.

Rzym, 16 maja.

(PAT.) (Havas). Opierając się na gorliwości wyborców konstytucjonalistów, zapewniają że uzyskają większość głosów i uważają, że socjaliści nie mogą zdobyć więcej głosów, niż na poprzednich wyborach.

Rzym, 16 maja.

(PAT.) (Havas). Według „Il Tempo” w czasie starć między partiami było 13 zabitych, a około 40 rannych.

Sprawa przyłączenia Austrii do Niemiec

Paryż, 17 maja.

(E. E.) „Echo de Paris” donosi, że konferencja ambasadorów zajmowała się sprawą szerszą, niż przyłączenie Austrii do Niemiec.

„Petit Parisien” donosi, że wobec oczekiwanego przedłożenia zgromadzeniu narodowemu w Austrii projektu plebiscytu w sprawie przyłączenia do Niemiec, Francja, Włochy, Czechosłowacja, Rumunia i Jugosławia postanowiły przedsięwziąć wspólne kroki u rządu au-

strjackiego celem zmuszenia go do przestrzeżenia artykułu 88 traktatu w Saint Germain. Artykuł ten zobowiązuje Austrię do zaniechania wszelkiego, cohy niezawisłości jej pośrednio lub bezpośrednio nawet zagrażało mogło.

S. p. Dr. Stefan Choroszewski. Naczelnik lekarz dzielnicy VI Kasy Chorych m. Warszawy. Zginął śmiercią tragiczną d. 13 Maja r. b. Kasa Chorych traci w zmarłym jednego z najszlachetniejszych i ideałowych pracowników.

Ruch robotniczy.

Z życia partii.

Odczyt tow. posła dr. Diamanda. W czwartek dn. 19 b. m. o godz. 8-jej wiecz. w Wielkiej sali Muzeum Przem. i Roln. (Krakowskie - Przedm. 66), staraniem Socj. Biura Koresp. Młod., tow. poseł dr. Herman Diamand wygłosi odczyt p. t. „O wrażeniach londyńskich”.

— Egzekutywa OKR. Dzisiaj o godz. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerolimskie 56), odbędzie się posiedzenie egzekutywy OKR.

— Okręgowy Komitet Robotniczy. Dzisiaj o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerolimskie 56), odbędzie się posiedzenie Okr. Kom. Rob. PPS.

— Poczta Org. PPS. Dzisiaj o godz. 6 i pół w lokalu OKR. (Al. Jerolimskie 56), odbędzie się posiedzenie Komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków pocztowej org. PPS.

— Komisja wycieczkowa. Dzisiaj o godz. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerolimskie 56) odbędzie się zebranie Komisji wycieczkowej.

— Kolejarze! Komitet kolejowy wzywa członków PPS. do wpłacenia zaległych składek podatkowych na rzecz meżów zaufania w warszawskich depotach konduktorów, s.l. drogowej i t. p. Marci wydaże w komitecie kolejowym tow. Balcerkiewicz za gotówkę meżów zaufania.

— Komitet kolejowy wzywa tow. Malczewskiego, Celnarskiego, Balcerkiewicza, Kołodziejewskiego, Malinowskiego, Kozierodzkiego, Paczawskiego, Rejko, Porębskiego, Łagowskiego, Buzulica, Sawickiego, Łazowskiego, Wyrębikowskiego, o przybycie do lokalu O. K. R. (Al. Jerolimskie 56) o godz. 6 wiecz. w środę 18 b. m. w sprawie majówki. Obecność towarzyszy jest konieczna.

— Kolejowa Org. PPS. Jutro 19 bm. o godz. 5 w lokalu OKR. (Al. Jerolimskie 56), odbędzie się posiedzenie egzekutywy.

— Dzielnica Praska. Jutro 19 bm. o godz. 6½ w lokalu dzielnicy (Brukowa 29), odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

— Kolejowa org. PPS. Jutro dn. 19 b. m. o godz. 6 w lokalu dzielnicy Wola-Czysta, przy ul. Wolskiej 44, odbędzie się ogólne zebranie kolejarzy.

— Tramwajowa org. PPS. Jutro 19 bm. o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerolimskie 56), odbędzie się posiedzenie komitetu.

— Centralny Wydział Samorządowy prosi członków Wydziału na posiedzenie, odbędzie się mające w środę 18 maja r. b. o godz. 6 po poł. w lokalu Sekretariatu (Warecka 7). Na porządku dziennym: program kampanii P. P. S.

Ruch zawodowy.

UCHWAŁA.

„Ogólne Zebranie pracowników Zarządu Warszawskiej Gminy Starozakonnych, odbyte w dn. 15 b. m. rozpatrzywszy wezwanie Zarządu Gminy, by strajkujący pracownicy stawili się do pracy do dn. 15 b. m. w przeciwnym razie będą uważani za zwolnionych z własnej winy, odrzuca bezwzględnie to żądanie i stwierdza, że uważa krok ten ze strony Zarządu Gminy jako wstęp do werbowania lamistralków.

— Protestując najostreż przeciwko temu, ogół pracowników nie uległ się jednak gróźb Zarządu Gminy, wyrażając pewność, że uruchomienie instytucji gminnych przy pomocy lamistralków stanowczo się nie uda, zdecydowany jest doprowadzić rozpoczętą akcję o słuszne swoje żądania do pomyslnego końca.

— Pracownicy żądają tylko umożliwienia im zaspokojenia najelemenniejszych potrzeb, piękną jednocześnie metodą walki Zarządu Gminy, który, zamiast porozumieć się z pracownikami, pragnie drogą represji zmusić ich do poddania się dotychczasowym nieznośnym warunkom pracy za głodne wynagrodzenie.

— Postępowanie Zarządu Gminy w tym wypadku Ogólne Zebranie oddaje pod sąd opinii publicznej.

FABRYKANCI ZAMYKAJĄ FABRYKI.

Od robotników metalowców otrzymujemy następujący artykuł: Administracja fabryki Warszawska Spółka Akcyjna Budowy Parowozów — Kolejowa 11 — wre-

W Irlandji.

Dublin, 16 maja.

(PAT.) (Havas). Sinnfeinisci zatrzymali w Ballytur samochod, wiozący inspektora okręgowego, jego żonę i dwóch oficerów, 4 osoby z pomiędzy podróżnych zostało zabite. Sinnfeinisci zaatakowali również nadchodzące posiłki.

Z prowincji. Tomaszów Mazowiecki.

(Korespondencja własna).

31 kwietnia odbył się tu wiec, na którym poseł tow. Szezerkowski wyjaśniał znaczenie święta majowego dla klasy pracującej. Sam dzień 1-go Maja uczczony został ogromnym pochodem. Po raz pierwszy wystąpiła organizacja Młodzieży Socjalistycznej w oddzielnych szeregach.

Do pochodu przylączyły się organizacje zawodowe robotników żydowskich ze swym sztandarem.

Na rynku przemawiali do zebranych prezydent miasta tow. Gruszczyński, a z ramienia P. P. S., tow. Huzar od związków klasowych i jeden mówca od związków zawodowych robotników żydowskich. Pochodem pochodem z muzyką manifestanci doszli do siedziby Klubu P. P. S. i po przemówieniach tow. tow. Zakrzewskiego i Dietrycha rozeszli się. Wieczorem odbyła się zabawa tańcowa zorganizowana przez P. P. S.

W dniu 7 maja, w związku z wypadkami na Śląsku, odbył się w gmachu Straży Ogniowej wiec publiczny, zwolany staraniem P. P. S. i Związków Klasowych, na którym sprawę Śląska referował tow. Gruszczyński. Przedstawiona przez niego rezolucja domagająca się sprawiedliwego rozstrzygnięcia sprawy śląskiej, podległej dotychczas szacherkom międzynarodowego kapitału, została przez wszystkich nie wyliczając i obecnych N. P. Rowców jednogłośnie przyjęta.

W dniu 3-go Maja odbyła się, jak zwykle manifestacja „patriotów”, lecz poraz pierwszy nie wystąpiły gminy ewangelickie ani żydowskie, chcąc zaprotęstować przeciw rozpanoszeniu nacjonalizmowi maszydu „bogoojczyźniaków”.

22 Maja odbędą się u nas wybory do Rady Miejskiej.

Najgłówniejszym powodem rozwiązania dawnej Rady był jej polityka podatkowa, według orzeczenia Min. Spraw Wewnętrznych, prowadzona niesprawiedliwie, bowiem, jak głosi uchwała Min. Spraw Wewn. „Magistrat starał się uchronić od płacenia podatków warszwy robotników i drobnych mieszczaństwa i to w czasie, w którym jest wysokim obowiązkiem patriotycznym ponosić i tak niewygodne podatki”. Natomiast Magistrat idąc podatkami na garstkę zamożnych, przeto spodziewamy się, że proletariatu Tomaszowski gódnie wykaże, po czyjej stronie jest sprawiedliwość i liczbę swych radnych do nowej Rady Miejskiej znacznie jeszcze powiększy.

Turek.

(Korespondencja własna).

W dniu 3 maja miejscowa organizacja P. P. S. zwołała wiec, na który przybyło z górą 5000 robotników z miasta i okolic, oraz włóścian małopolskich.

O godz. 2-jej rozpoczął się wiec, na którym sprawozdanie z działalności Sejmu zdał tow. poseł Pudlacz.

Wywódców mowy słuchano z wielkim zainteresowaniem. W dwugodzinnem przemówieniu tow. poseł Pudlacz wskazał proletariatu drogę, po której iść powinien, wskazał obudę reakcji i jej zamachy na prawo robotnika i nawoływał klasę robotniczą do solidarności.

Po skończonym wiecu, dawano mowę cały szereg zapytań, na które tow. poseł Pudlacz prostą i rzeczowo odpowiadał, to też słuchacze zwrócili się do niego z prośbą, aby częściej do nich przyjeżdżał. W końcu przedyjłm wiecu wysunęto rezolucję C. K. W., którą jednogłośnie przyjęto. Wieczorem od godz. 6 do 8-jej odbyło się zebranie organizacyjne P. P. S., na którym tow. Pudlacz poinformował o sytuacji zewnętrznej i wewnętrznej kraju. Zebranie zakończono śpiewem „Czerwono”.

Wieluń.

(Korespondencja własna).

W dniu 28 kwietnia b. r. odbył się tu wiec PPS, przy udziale około 3 tysięcy osób. Pierwsza przemawiała tow. Helena Sowińska, która w 2½ godzinem przemówieniu omówiła sprawę Górnośląską, politykę państw zachodnich w stosunku do Polski, znaczenie bytogo rządu ludowo-włociańskiego tow. Moraczewskiego, stosunek kobiet na prowincji do socjalizmu, działalność klasowych związków zawodowych, postępowanie obywateli i t. d.

Po przemówieniu tow. H. Sowińskiej wniesiono okrzyki na cześć pierwszej przemawiającej w Wieluniu kobiety z PPS.

Następnie zabrał głos hr. ondek, p. Jasieński, zadając pytania co do 1 i 3 maja na co otrzymał wyczerpującą odpowiedź od tow. Wilczka.

Wiec zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

Dnia 24 ub. m. tow. H. Sowińska wraz z instruktorem Związku rob. rolnych udał się na zebranie gminne Zw. zaw. rob. roln. do wsi Czarnyżyl, gm. Wydrzyń.

Na zebraniu przemawiali wobec 400 zgromadzonych robotników rolnych: tow. tow. Sowińska i Wilczek. Zabrał również głos leśniczy ze Związku chryześcijańskiego, p. Haladyn, ale robotnicy nie pozwolili mu dokończyć mowy, pełnej kłamstw i zarzutów pod adresem służby folwarcznej.

W sprawie dymisji p. Sławińskiego.

Dyrekcja teatrów warszawskich udzieliła dymisji inspektorowi orkiestry teatru Wielkiego p. Sławińskiemu znanemu szkodnikowi zawodowej organizacji, jak również szkodnikowi orkiestry.

P. Sł. wzywając chwyciło swego stanowiska i chęć zapobiedz dymisji, wykorzystał w tym celu gazetkę „Dwa grosze”, w której umieścił artykuł „Z chwili” (w nr. 126). Artykuł ten, robiący z p. Sławińskiego wielkiego patriotę, był napisany wyłącznie na jego własne żądanie, dla utrzymania się na stanowisku inspektora.

Dymisję p. Sł. ogół muzyków warszawskich przyjął z zadowoleniem, lecz klęka jego stronników, przyjęta dzięki jego protekcji do Opery, zagroża dyrekcji strajkiem, w razie udzielenia tej dymisji.

Dyrekcja teatrów powinna liczyć się z opinią ogółu muzyków warszawskich, nie zaś gaszkę popieczników tego pana i postąpić z całą bezwzględnością. Stanowisko swoje muzycy zaznaczyli wyraźnie i gotowi je poprzeć w razie potrzeby wszelkimi środkami.

WIADOMOŚCI Z KSIĘGARNI ROBOTNICZEJ

Ekspedycja z powodu remanentu nieczynna.

Książki nadesłane.

Ochrona sublokatorów, opracowana według nowej ustawy przez K. Mleczkę. Warszawa, 1921. Wydawnictwo drukarni „Rola”.

Samorządy a ubezpieczenia. Warszawa, 1921. Skład główny w księgarni M. Ostaszewskiej.

Z. Kowalewska i dr. W. Kasperowicz, System metryczny miar. Stotyzdyziestolecie. Odbitka z „Przeglądu Technicznego”. Warszawa, 1921.

Przegląd Epidemiologiczny, wydawany przez państwowy centralny zakład epidemiologiczny Ministerstwa Zdrowia Publicznego. Warszawa, Langnerowska 2b., tel. 243-84. Zeszyt 1-szy i 2-gi Rok 1920. Zeszyt 3-ci i 4-ty Rok 1921.



„Dobną kuchnią zdobędziecie serca,“
przeł gotujcie, smaźcie, pieczcie tylko na
Tłuszczu jadalnym Ceres.

Zastępstwo: J. Piper, Inżynier, Warszawa
Tel. 242/18 i 242/15, Marszałkowska L. 120.

Pierwszy numer pisma poetyckiego

„PONOWA“

do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład Główny: Trzaska, Ewert i Michalski.

WYDZIAŁ ZAOPATRYWANIA MAGISTRATU M. ST. WARSZAWY

Sekcja Artykułów Ogólnych—Referat Soli

zawiadamia, że rozpoczł

Hurtową Sprzedaż Soli

w dowolnych ilościach bez ograniczeń (bez kart)

po cenach niższych od dotychczasowych

Warszawa, Rymarska 3, Pokój 31.

Jednocześnie Wydział Zaopatrywania sprzedaje hurtem

Table listing various goods and their prices: KASZE KUKURYDZOWA BIALA, MAKĘ PELUSZKOWA, PLĄTKI OWSIANE, TŁUSZCZ ROŚLIN-ZWIERZĘCY.

makę pszenną i żytnią po Mk. 40.—, kartoflaną po Mk. 20.—, herbatę po Mk. 75.—, kawę żywnościową po Mk. 30.—, mydło tojowe i gat. po Mk. 50.—, świece parafinowe po Mk. 48.—, masło kokosowe „Denofa“ po Mk. 119.—, margarynę po Mk. 650.—, zaprawę do zup „Mągego“ po Mk. 70.—, za puszkę (600 kostek), zapaliki po Mk. 250 za pudełko, kaszę jaglaną, jęczmienną i pęczak, fasolę i groch, olej rzepakowy, sól siarową białą i ciemną, zmiotki mąki żytniej, pszennej i kartoflane, różne poślady zbóż i strączkowych oraz inne artykuły.

Listy do Redakcji.

Z czego ma żyć?

Żona, a obecnie wdowa po profesorze gimnazjalnym Polaku galicyjskim, który ukończył Uniwersytet i posiadał egzamin nauczycielski i wysłużył ponad trzydzieści lat w gimn. rządowym galicyjskim z językiem wykładowym polskim, pobiera miesięcznie 596 marek pol. Pytam z czego ma żyć owa wdowa, kiedy, jeśli brała pół litra mleka codziennie w miasteczku w Gal. Wsch., to wydawałaby 800 marek polskich na miesiąc? Wiedząc rząd chce, jak pisze do mnie ta wdowa, aby ope „pomiarły z głodu, bo, gdyby tylko sam chleb i woda, to 596 marek polskich nie wystarczy na miesiąc“. List starszaki kończy się temi słowami: „byłam w tych dniach ogromnie osłabiona, widać, ten wikt siły mi odbiera, a no trudno, jak inaczej być nie może“.

Le. Ch.

Głosy czytelników.

Słusunki na kolejach.

Szanowny Panie Redaktorze,

Od dłuższego już czasu służba kolejowa, z chwila podania pociągu na stację Warszawa - Miasto, stale zamyka jeden przedział kł. 3-oj, ufanując go „służbowym“. Dopiero wtedy, gdy po brzegi wypelnia się już cały wagon i nie ma gdzie wetknąć nietylko pasażera, ale nawet jego łaski-„służbowy“ zaczyna zwoina uchylać swe podwoje i wpuszczać do środka tych, co na szczególne jego względy potrafił zasłużyć. Decyduje o tem urzędzona przez konduktorów „licytacja“ in plus. Oczywiście kto je przy licytacji utrzyma, ten wchodzi do środka. Albo takie np. niewygodne, na jakie naraża się pasażerów, a których z tawosścią możnaby uniknąć: przed kilku dniami, jadąc do Lwowa, byłem świadkiem tego, jak kilka pań narzekało na konduktora, że ja w nocy rozdzielono z rodzinami i w odepionym wagonie zawieszono na tor zapasowy. Ja sam w ten sposób zostałem rozdzielony z żoną na przeciąg trzech kwadransów. Trzeba być również przygotowanym na to, że się ma zeskakiwać w biegu z wagonu, bez względu na porę dnia i wysokość stopni.

Pregajnym za pośrednictwem Pana, Szanowny Redaktorze, zaapelować do administracji kolejowej, aby zechciała chociaż jaknajprędzej dla orjentacji pasażerów opublikować wszystkie te nowe przepisy, dotyczące: wprowadzenia „środków służbowych“, „licytacji“ (czyli dodatkowej opłaty) i t. d. Jeśli zaś jest to tylko samowola pewnych organów wykonawczych należałoby jaknajenergiczniej dążyć do jej ukroczenia.

Pasażer korytarzowy.

Lublin, dn. 7 maja 1921 r.

Przytaczając głos powyższy wyrażamy przypuszczenie, że zarzuty te dotyczą tylko poszczególnych grup czy osób i że ogół służby konduktorskiej nie zgadza się z podobnymi praktykami. Tembardziej jednak winni konduktorzy w interesie dobra publicznego i swojej własnej opinii, tepie samy takie nadużycia.

Szanowny Towarzyszu-Redaktorze!

W związku z notatką, zamieszczoną w nr. 112 „Gazety Porannej“, niniejszem stwierdzamy, iż wymieniona notatka jest z gruntu fałszywa, bowiem niżej podpisani: tow. Mielczarek i tow. Szezyngier nie znajdują się w zarządzie, ani też nie są i nie byli członkami Stow. Rolniczo-Handlowe go.

Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe od samego początku aż po dziś dzień znajduje się pod kierownictwem p. Jagiełły, instruktora Związku Lud-

wo-Narodowego, który nigdy nie należał do PPS. Nadużycia, jakie popełniała się w Stow. Rolniczo-Handlowem, w skład którego wchodzi Związek Ludowo-Narodowy, nas nie obchodzi, ponieważ jest to sprawa wewnętrzna Związku Ludowo-Narodowego. Dopiero z „Gazety Porannej“ dowiedzieliśmy się, jakie porządki panują w Stow. Rolniczo-Handlowem.

Wymienił ludzie: Kowalski, Arboszewski, Bartosik i Dworczyński nie są nam znani i nigdy nie byli członkami PPS.

Redaktora „Gazety Porannej“ za umieszczenie wspomnianej notatki i wnieście nasze nazwiska do sfery warcholów endeckich, posągamy do odpowiedzialności sądowej.

Juljan Mieleczarek, Leon Szezyngier.

W numerze „Robotnika“ z dnia 28 kwietnia zamieściliśmy korespondencję z Turka, nadesłaną przez korespondenta, który, jak się okazuje z wyjaśnienia naszych towarzyszy, wprowadził nas w błąd, przedstawiając sprawę w niewłaściwym świetle.

O tajnej policji w Lukowie.

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Pan Moryta, komendant policji w mieście Lukowie, dobrał sobie grupę osobników, tak zwanych tajnych policjantów, aby mu donosili to, co zwykły, przeciętny stróż bezpieczeństwa publicznego zwyczajnie nie zdola. Ci powiernicy pana Moryty, bardzo dobrze znani spokojnym mieszkańcom miasta i dobrze wynagradzani za swoją solidną bezczynność, nie mając nic innego do roboty, włączają się z restauracji do restauracji, ilością których Luków faktycznie może się szczycić, a następnie podchmieleni, porażając na ulicy przechodniów, oraz wszczynając z nimi awantury i sprzeczki.

Gdy w ten sposób zacepiony przechodzień mówi, że uda się ze skargą do władz wyższych o poskromienie podobnych wybrzyków, panowie tajni policjanci odpowiadają poprostu: „My nie boimy się nikogo, mamy po pół miliona marek, a jak nas wyślą, to i tak żyć będziemy“.

Nasuwa się pytanie, w jakim celu wydaje się pieniądze na tego rodzaju „pracowników“, podczas gdy np. nie wypłaca się pensji ludziom, pracującym naprawdę w pocie czoła, jak dzieje się np. w zarządzie budownictwa wojskowego twierdzy Modlin itd.

Muszę tu jeszcze nadmienić, że w Lukowie panował zawsze niezmiernie niezakończony spokój. Stały mieszkańiec m. Lukowa. Luków, 4 maja 1921 r.

O samowolnym łamaniu ustaw.

Deliktowaliśmy prawo o 8-godzinnym dniu pracy. Sejm ustawodawczy odnośną wydał ustawę. Ale cóż z tego?

Gwiżdżą na to prawo nietylko fabrykanci wszelkich warsztatów, galezi i rodzajów i wysmiewiają w żywe oczy biednego inspektora, przychodzącego spisywać po raz trzeci w jednym i tem samym miejscu protokoł o naruszeniu prawa, — gwiżdżą na nie polskie sądy, motywując swój anarchizm czem się im tylko podoba, a więc wywodami o klimatycznych warunkach państwa, o dobrobycie robotnika, pracującego w nocy i t. d.

Wydała Rada Obrony Państwa w chwili największego niebezpieczeństwa, grożącego Warszawie, ustawę o zabezpieczeniu ochotników i ich rodzin na czas ich służby ochotniczej.

Kpią z tej ustawy zainteresowani przedsiębiorcy, pytając: „czy myślny ich posyłał do wojska“?

Skarży ich inspektor w trzydniowym terminie do sądu o naruszenie obowiązującego w Pań-

stwie polskiem prawa, ale... sądy kpią sobie z tego prawa i umiawniają przedsiębiorców, twierdząc, że prawo karze tylko za złośliwe, rozmyślne uchybienia!

Sędzia korzysta z przysługujących mu praw w ten sposób, iż zwalca, łamie i ośmiesza ustawy, wydane dla obrony robotnika i żołnierza. Pókiż tego będzie?

U.

Kordon wojskowy dla garnących się do nauki robotników.

Szanowny Redaktorze!

W niniejszym liście pozwolę sobie uchylić rąbek zasłony ze stosunków, panujących w Ministerjum „Oświaty“.

Wskutek polityki, którą nawskroś przepojono atmosferę szkolną, większa część słuchaczy kursów budowy maszyn i elektrotechnik (T. K. T., Mokotowska 6), została przez komisję kwalifikacyjną, która w wydawaniu sądów o ludziach kieruje się względami partyjnymi (po za plecami jej stoją partje reakcyjne), nie zakwalifikowano i jednocześnie nie wpuszczono tych ludzi na wykłady, zagradzając im drogę... kordonom wojskowym.

Dodać należy, że to są kursy wieczorowe, gdzie się garną przeważnie ludzie w starszym wieku, robotnicy, niósąc ostatni grosz i cały wolny czas z prawdziwym poświęceniem i miłością nauki i tych właśnie reakcja uważa za najniebezpieczniejszych.

Aleksander Nowakowski, robotnik b. słuchacz kursów.

Sprawozdanie.

Wykaz ofiar, wysłanych przez Konsulat Generalny Rzplitej Polskiej w Chicago, za czas od sierpnia 1920 r. do kwietnia 1921 r.

W mies. sierpniu wysłano mkp. 2.155.636,95, we wrześniu mkp. 750.455,35, w październiku — 1.824.217,50, w listopadzie 1.666.874,90, w grudniu 3.295.718,—, w styczniu 1921 r. 2.379.752,10, w lutym 3.265.135,55, w marcu 6.187.365,40, razem mkp. 21.535.150,55.

Więcej wymieniona suma zgodnie z wolą ofiarodawców, przesłana została następującym instytucjom w Polsce:

Na Polski Czerwony Krzyż mkp. 10.414.324,45, na Polski Biały Krzyż 4.453,—, na głodne dzieci sieroty i żłobki 2.713.330,45, na akcję ratowniczą Hoovera 1.440.192,—, na zapomogi dla niezamożnych urzędników 145.000,—, do dyspozycji Naczelnika Państwa 216.155,—, na fundusz im. Józefa Piłsudskiego 37.000,—, na plebiscyt Górnośląski 1.320.912,90, na plebiscyt Cieszyński 433.700,25, na szkoły rolnicze w Polsce 3.776.000,—, na cele naukowe 248.830,—, na inwalidów Halerczyków, pozostałych w Polsce 184.625,—, na odbudowę Wawelu 30.030,—, na kościoły klaszory i dzwony kościelne 540.007,50, na armię polską 41.020,—, na „batalion śmierci“ kobiet 12.925,—, na skarb polski 3.245,—, na fundusz prasowy „Głosu Kobiety“ 43.400,—, razem mkp. 21.535.150,55.

Oprócz gotowizny na szkoły rolnicze w Polsce ofiarowano 65 morgów ziemi we wsi Kroczyce, starostwa Olskuskiego, ziemi Kieleckiej.

Ukazało się w druku:

Zofia Wojnarowska.

PROLETARIAT

poemat

Cena 60 marek.

Do nabycia w Administracji „Robotnika“ (Warecka 7).

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary 860—870—869 got. 860—868 czeki. Franki franc. 76. Funtj szterl. 3575. Marki niem. 15,70—15,90 got. 15,75 — 15,50 czeki. Korony austr. 159—157 czeki.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państ. Instytutu Meteorologicz.). Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 21,04, najniższa 11,01.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, temperatura mało zmienia, umiarkowane wiatry wschodnie.

Zniesienie wiatru na Wileńszczyźnie. Zniesione zostały wszelkie obowiązujące dotychczas przepuski przy wjeździe i wyjeździe z Wileńszczyzny.

Z Wydziału Zaopatrywania. Wydział Zaopatrywania sprzedaje detaliznie w sklepach miej-

Walne Zebranie

Stow. Spółd. „Książka“

odbędzie się dn. 18 maja we środę o godz. 6-ej pp. w Uniwersyt. Ludowym, Oboźna 4.

PRZEDZĘ

w różnych kolorach najtaniej nabyć można w firmie MEZRYCKI i DATYNER

NALEWKI 12,

SKLEP w podwórzu. Tel. 289-99.

CYRK, St. Mroczkowski (ul. Ordynacka),

Dziś walczą:

JACKSON, obrzym holenderski i DOSTAL szampion czechosłowacki. RISSBACHER i KORNACKI. Kawan i Zufa, oraz Kroton i Patiglier.

Krawcowe

do bluzek, sukien i szlafroków markizetowych i welnianych potrzebne do wydania roboty do domu. Gesia 13, m. 13.

II-gi Zjazd Zw. Rob. Stow. Spółd.

odbędzie się w Warszawie 26 i 27 czerwca b. r. w sali Tow. Hygienicznego przy ul. Karowej.

Zgodnie z § 25 Statutu Związku lista Stowarzyszeń Związkowych uprawnionych do udziału w Zjeździe z podaniem liczby delegatów przypadających na każde St. nie została ogłoszona w Nr-ze 9-tym „Świata Pracy“.

Stowarzyszenia, które dotychczas nie wpłaciły do Związku udziału, winny takowy wpłacić zgodnie z uchwałą Rady najpóźniej do dnia 15-go maja w stosunku 20 mk. od członka dla Stowarzyszeń byłej Kongresówki i Obwodu Białostockiego i 5 mk. od członka dla Stow. Małopolski.

Hemogen

Klawego

Najskuteczniej zwalczą wycieńczenie i blednicę.

Powagi lekarskie zalecają

HEMOGEN Klawego

dzieciom, dorosłym i starcom.

Zadać wszędzie.

skłoh oraz w punktach sprzedaży artykułów kontyngensowych białą kaszę kukurydzową i makę peluszkową. Kasza kukurydzowa sprzedawana jest po mk. 17 za funt, mąka zaś peluszkowa po mk. 18. Kasza kukurydzowa jest niezwykle tanim produktem odżywczym, zawierającym duży procent cukru i najzupełniej zastąpić może w gospodarstwie dużo droższy ryż.

Mąka peluszkowa nadaje się do zaprawy kapusniaku, grochówki i t. d. Artykuły te Wydział sprzedaży również hurtowo kupcom do detaliznej rozprzedaży ludności.

Nadto sklepy miejskie sprzedają: makę pszenną, żytnią i kartoflaną, herbatę, kawę żywnościową, zaprawę do zup, fasolę, masło kokosowe, margarynę, kaszę jaglaną, jęczmienną i pęczak, olej rzepakowy, sól białą i ciemną, mydło, świece parafinowe, zapaliki i t. d.

(a) O obywatelstwo polskie. W prowincjach kresowych w administracji polskiej pracują miejscowi Rosjanie w charakterze urzędników prowizorycznych. Urzędnicy ci obecnie poczynili w starostów zabiegi o uzyskanie obywatelstwa polskiego, aby w ten sposób pozostać przy pracy i zajmowanych stanowiskach. Wskutek tego Ministerjum spraw wewnętrznych zawiadomiło starostów, że prowizoryczni urzędnicy pochodzenia niepolskiego mogą uzyskać obywatelstwo polskie nie inaczej, jak w drodze ustawy sejmowej z d. 20 stycznia r. 1921.

(a) Telegramy tranzytowe. Pomiędzy rządem polskim a bułgarskim zawarta została umowa w sprawie kierowania przez Polskę korespondencji telegraficznej z Bułgarij do państw Bałtyckich. Ustalono, że telegramy bułgarskie będą kierowane przez Rumunję i Polskę do Litwy, Łotwy i Estonji. Narazie depesze będą z Polski kierowane na Królewiec, a po ustaleniu komunikacji telegraficznej wymienionych państw z m. Rygą na te ostatnie miasto, z którym Warszawa uzyskała niedawno połączenie telegraficzne.

(a) Kasy na kresach. Ministerjum skarbu poczyniło już przygotowania do otwarcia skarbowych kas i kas Polskiej Kasy Pożyczkowej w miastach wojewódzkich i powiatowych na kresach wschodnich.

WYPADKI.

Samobójstwo strażaka. 29-letni Teodor Dolko, szeregowiec nalewkowskiego oddziału straży ogniowej, wszedł na przyrząd do ćwiczeń pożarowych i w zamierze samobójczym zeskoczył z wysokości III-go piętra i upadł na ziemię w podwórzu koszar przy ul. Nalewki nr. 3. Wskutek ogólnego potłuczenia i pęknięcia czaszki Dolko zmarł przed przybyciem lekarza pogotowia. Przyczyna samobójstwa: rozpacz, z powodu nieotrzymania pozwolenia rodziców na zaręczynę jego na zawarcie związku małżeńskiego.

Śmiertelny upadek z drzewa. Przy ul. Marszałkowskiej nr. 10 spadł z drzewa z wysokości II-go piętra, w czasie rwania gałęzi, dozorca domu z ul. Marszałkowskiej nr. 7, Karol Wiśniewski, lat 59. Lekarz pogotowia stwierdził wstrząs mózgu oraz ogólne potłuczenie i przewiół Wiśniewskiego nieprzytomnego do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce zmarł.

Również do tego szpitala przywieziono ze wsi Teborzewa (gm. Białobrzegi) gospodarza rolnego 29-letniego Jana Bambla, który również rwał gałęzie, spadł z drzewa z wysokości I-go piętra i potłukł się ogólnie.

Upadek z I-go piętra. Aleksander Szoper, podporucznik 6-go pułku legionów, chcąc dostać się do mieszkania kolegi swego, Henryka Wojno przy ul. Freta nr. 99, usiłował wejść przez okno po rynnie, lecz stracił równowagę, spadł z wysokości I-go piętra i potłukł się ogólnie. Szopera opatrzył lekarz pogotowia.

Z sądów.

Nadużycia walutowe Banku Kupiectwa Polskiego.

Po raz pierwszy chyba od czasu istnienia sądów polskich, sala sądowa XXI okręgu m. Warszawy przy ul. Wielkiej, choć dość przestronna dla zwykłych rozpraw, ledwie pomieścić mogła publiczność, zebraną wczoraj podczas sączenia głośnej sprawy Banku Kupiectwa Polskiego, oskarżonego — w osobach swoich przedstawicieli — dyrektorów handlowych, finansowych i ogólnych — o t. zw. nadużycia walutowe.

Jako oskarżeni stanęli: główny dyrektor kierownik banku K. P. Wacław Zmudzki, dyrektor finansowy Feliks Mazurkiewicz i dyrektor handlowy Józef Zacher; przy boku oskarżonych — ich rzecznicy obrony, adwokaci: A. Bogucki, M. Gliński, J. Nowodworski i F. Paschalski. W charakterze popierającego oskarżenie — wydelegowany umyślnie przez Główną Komendę Policji, inspektor policyjny, p. Krzymuski. Świat finansowo-bankowy miał tu licznych przedstawicieli wśród wezwanych świadków i biegłych tak ze strony oskarżenia, jak i obrony.

Oskarżeni odpowiadają obecnie z wolności, gdyż w drugiej ich sprawie toczącej się w sądzie okręgowym — o rozstrzygnięcie przez Bank Kupiect-

wa Polskiego około 288 milionów marek z pieniędzy intendentury wojskowej — sędzia śledczy wydał decyzję, zwalniającą czasowo oskarżonych z więzienia przewencyjnego za b. wysoką rekąmią pieniężną.

Z raportu referentów Ministerjum Skarbu, dr. Barańskiego i E. Leśniewskiego w sprawie nadużyć w Banku Kupiectwa Polskiego — raportu, zastępującego tu akt oskarżenia dowiadujemy się, między innymi, co następuje:

Intendentura D. O. G. lubelskiego zawarła z firmą handlową „Piast” dwie umowy o dostawy różnych artykułów żywnościowych, z których jedna opiewała na 33 miliony marek polskich, druga zaś — na 47 1/2 miliona marek. Zapłata miała się odbyć przez wpłacenie do banku K. P. przez Intendenturę najpóźniej do 5 grudnia 1920 r. sumy 300 milionów marek polskich; o ile by suma ta miała być niewystarczająca, Intendentura zobowiązała się wpłacać dalsze kwoty w miarę potrzeby.

Ostatecznie wpłaciła do banku 450 milionów marek, zasilając w ten sposób bardzo poważnie kasę banku. Sumy te gotówkowe stanowiły faktycznie pokrycie czeków, wystawianych przez oddział gdański na centralę w Warszawie, a sprzedawanych przez tenże oddział na rynku w Gdańsku, w celu uzyskania marek niemieckich na pokrycie dostaw „Piasta”. Wynika z tego, że wpłacenie wyżej wymienionej sumy przez Intendenturę umożliwiło wystawianie czeków w tak wielkiej ilości przez oddział gdański, czyli, iż sumy te posłużyły faktycznie do... zakupu marek niemieckich w Gdańsku przez B. K. P. Zatem za sumę wystawionych i sprzedanych czeków na Warszawę (przeszło za 432 miliony marek polskich) z funduszy Intendentury, zakupił Bank około 56 milionów marek niemieckich.

Według ścisłego obliczenia urzędników Ministerjum, Bank zyskał na tej operacji 177 milionów 305,924 marek polskich.

Zysk ten powstał przez to, iż Bank nabywał marki niemieckie znacznie taniej, niż je potem odstępował Intendenturze. Powstał on wyłącznie z powodu niższości kursu waluty polskiej i z powodu niekorzystnego obliczenia kursu marek polskich na niemieckie dla Intendentury. Bank mianowicie przeliczał marki polskie wpłacane przez Intendenturę w ostatniej chwili, po kursach wyjątkowo niekorzystnych i naogół nawet niższych, niż kurs sprzedaży giełdy warszawskiej, do zachowania którego obowiązywała umowa z „Piastem” i które-go zastosowanie nie narażałoby Banku na żadne szkody, a jedynie nieznacznie obniżałoby jego olbrzymi zarobek wynikający z różnicy kursu.

Jak widać z powyższego Bank był materialnie bardzo zainteresowany w spadku kursu marki polskiej, gdyż im większy był ten spadek, tym więk-

szy jego zarobek kosztem Intendentury M. S. W. Bank — twierdzi dalej raport — operacjami swymi przyczynił się bezwzględnie do obniżenia kursu, chociaż zaprzeczyć nie można, iż równoległe z tem działały także inne przyczyny, które przez działalność Banku zostały jeszcze spotęgowane.

Widać dalej, że Bank nie wahał się rzucać na rynek w niekorzystnych warunkach ogromnych sum w markach polskich, chociaż wskutek tego okazała się mocna tendencja zniżkowa tychże marek. Bank musiał zdawać sobie jasno sprawę, że przez swą działalność kurs obniża, a jednak kontynuował ją, mimo nawet energicznych protestów ze strony naczelnika wydziału walutowego i prezesa komisji dewizowej, p. Makowieckiego, iż są to rzeczy niedopuszczalne.

Dopiero na skutek interwencji powtórznej Min. Skarbu, Bank wystosował do swego oddziału w Gdańsku depeszę, wzywającą do zaprzestania sprzedaży czeków. I wtedy oddział sprzedaż czeków na olbrzymią skalę przerał.

Ze stanowiska przepisów rozporządzenia o ograniczeniu obrotów dewizami i walutami zagranicznymi z dnia 7 sierpnia 1920 r., sprawa przedstawia się w ten sposób, że Bank nie uzyskał by zgody na powyższe operacje ze strony komisji dewizowej. Dodać należy, że oddział gdański był w swej centrali stale obdużony, np. w styczniu na 150 milionów marek polskich, zaś niewyrównane saldo bienne z ubiegłego roku, wynosiło około 120 milionów marek.

Jakkolwiekby się — mówi raport — na tę sprawę zapatrywać, pozostaje zawsze faktem, iż Bank ukrył całą transakcję z pod kontrolę komisji, wiedząc zapewne, iż nigdy nie uzyskałby zezwolenia na ten sposób finansowania dostaw wojskowych, niezwykle niekorzystny dla kursu waluty polskiej. Bank, o ile chodziło o drobne stosunkowo transakcje, zawsze się zgłaszał o pozwolenie. Cała umowa z „Piastem” jest tak skonstruowana, iż pieniądze ma Intendentura wpłacić do B. K. P. możliwie najwcześniej. Co więcej pieniądze w znacznej swej części wpłacone zostały jeszcze przed zawarciem umowy. Widać z tego, iż Bank do uzyskania szybko gotówki dla umożliwienia wymienionych operacji ze sprzedażą czeków, by wykorzystać póki czas stosunkowo korzystny kurs marki polskiej do masowego zakupu marek niemieckich i aby później skoro kurs marki polskiej się obniżył, tym większy mógł być zarobek Banku.

Ze względów prawnych sumy te wpłacone były na własny rachunek Intendentury w Banku K. P., zaś oddział gdański wystawiał czeki na swą centralę formalnie jeno bez pokrycia, jakkolwiek były one efektywnie wpłacone z gotówki, złożonej przez Intendenturę.

Oprócz wymienionych wypadków stwierdzono, że Bank sprzedawał znaczne sumy w walutach za-

granicznych bez pozwolenia komisji dewizowej, że wystawił na Broadway National Banc dwa czeki po 100 tysięcy dolarów, które zostały wywiezione bez pozwolenia komisji dewizowej do Gdańska przez dyr. Mazurkiewicza i że nie przedstawiał nigdy komisji dewizowej pozostających mu do dyspozycji sum w walutach zagranicznych.

Naogół oskarżenie określa operacje Banku jako świadomą działalność na szkodę waluty polskiej i spekulację na jej zniżkę ze szkodą dla skarbu państwa na 180 milionów marek. Działalność ta tembardziej była więcej szkodliwą, że miała miejsce w okresie przedplebiscytowym, gdy ogólnie wiadomą jest rzeczą, jak ogromne szkody mogła państwu przynieść zniżka waluty polskiej i wówczas, kiedy inne Banki naogół od transakcji takich, jakkolwiek lukratywnych, powstrzymywały się, mając na względzie interes państwa.

W chwili oddawania tego pod prasę odbywa się przesłuchanie oskarżonych, którzy dowodzą, że cały raport ministerjalny niema żadnych podstaw realnych, wyspany został, jak i cała opinia o tej sprawie z... fantazji; proszą zatem o zbadanie całości sprawy, a nie tylko oddzielnych zarzutów raportu.

Sprawa przeciąga się i potrwa zapewne 2 dni. Podczas rozpraw wczorajszych zaszedł nader znamienny incydent, który poruszył całe audytorjum sądowe, wywołując szalok notowane w kronikach sądowych wrażenie.

Oto sędzia, po przesłuchaniu 4-ch świadków: Jakóba Lewina, Wolfa Kupercyna, Joska Grabberga i właściciela kantoru wymiany w Warszawie Mordki Mühlsteina — przychodzi do wniosku, iż wszyscy oni, choć tak zreszcie unikają odpowiedzi na zadawane im pytania, zajmowali się jednak t. zw. szmuglem marek, uprawiając handel niemieckimi markami.

W wyniku tego sędzia Lopatto zarządza postawienie ich w stan oskarżenia, nakazując natychmiastowe zaarrestowanie ich do czasu złożenia kaucji po jednym milionie marek.

Dzisiaj dalszy ciąg badania świadków: Bruna, Fr. Karpińskiego, ministra Stesłowicza, biegłych pp. Zaksza, Z. Kempńskiego, Restorfa i innych.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dzisiaj „Aida”.
Teatr Rozmaitości. Dzisiaj i jutro „Carewicz Aleksy”.
Teatr Polski. Dzisiaj po raz ostatni komedia W. Szekspira „Kupiec wenecki”.
Teatr Reduta. Dzisiaj i jutro sztuka Bogdana Katerwy „Przechodzien”.
Teatr Mały. Dzisiaj „Księga Hioba”.
Teatr Dramatyczny. Dzisiaj i jutro „Madame Sans-Gêne”.
Teatr Praski. Dzisiaj „Królowa przedmieścia”.

Posiadamy stale na składzie

MASŁO ROSLINNE

„ALIMA”

Kokowar biały i żółty w opakowaniu 10 pudowym i 25 kilowym
Olej kokosowy
Kwas kokosowy (Cocosfetsauere)
Oliwę do jedzenia w najl. gatunku.
Na żądanie służymy ofertą.

Tow. Akc. Libawskiej Olejarni
Warszawa — Praga, Goławska Nr. 9.
Telefon 15-98.

Tygodniowe pismo socjalistyczne

„TRYBUNA”

od 15 Marca r. b. wychodzi pod redakcją

K. Czapińskiego, I. Daszyńskiego, T. Hołówki, M. Niedziałkowskiego, St. Posnera i Z. Zawierby.

Ukazał się Nr. 19 i zawiera:

Mieczysław Niedziałkowski. Marzenia i rzeczywistość. Cz. Jedraszko. Wobec Zjazdu nau-czycielstwa Kornei Żywicki. Legenda o 3 Maja (c. d.). Zygmunt Naremba. Rady Robotnicze (dokończenie). Jan Hempel. Z ruchu spółdzielczego. Uwagi i notatki. Książki i wydawnictwa. (Ustalenie dochodu warsiw pracujących. Ruch zawodowy: Komunisty a ruch zawodowy. Ruch robotniczy zagranicą: Ustawa o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia w Anglii. Wiadomości gospodarcze. W sprawie Poczłowej Kasy Oszczędności. Kronika gospodarcza Polski i zagraniczną. Książki nadesłane.

Warunki prenumeraty od 1 kwietnia r. b. Miesięcznie w kraju z przesyłką 70 mk., Kwartalnie 200 mk., Zagranicą podwójnie; w Ameryce półrocznie 1 dolar; Cena numeru pojedynczego 20 mk. Żądać we wszystkich punktach sprzedaży pism.
Reakcja i Administracja: Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44. Konto czekowe Nr. 532. Administracja czynna codziennie od 10—3 pp. Redaktor T. Hołówka przyjmuje codziennie 12—1 pp.
PS. Numer okazowy „Trybuny” wysyła się po nadesłaniu adresu.

Poszukuje się

wykwalfikowanych maszynistów i pomocników do maszyny papierowej typu „Langsiep” i maszyny tekturowej.
Zgłoszenia przyjmuje fabryka papieru i tektury
E. Pański, Łódź, Gdańska 79.

Za gazety
i różne papiery zużyte płacę najlepiej. Grzybowska 12, telef. 153 19 sklep papieru. 9156
PANNY
do haftów ręcznych dobrze płatne potrzebne. PAWA Nr. 54, m. 14.
Tapicer dekorator poszukiwany. S-to Jerska 24 u tapicera.

WYPRZEDAŻ nadzwyczajna okazja
Spódnice angielskie Mk. 200
Zakłady damskie 300
Bluzki wełniane 475
Bluzki batystowe 475
Suknie wełniane 1250
Koszule damskie 450
Dział bławatny:
Surówka szeroka metr 180
Madapolamy dobr. gat. 250
Wełny na suknie 200
Korty podw. szerokości 180
Cajgi 55
oraz wszelką męską konfekcję
B-cia ZANDER
88 MARSZAŁKOWSKA 88.

Komunikat Zw. Zaw. Pracowników
Galezi Manufakturalnej
w Warszawie.
Na podstawie uchwały Ogólnego Zebrania z dn. 12 b. m.
prowizja pobierana dotychczas od nabywców zostaje skasowaną z dniem dzisiejszym 18 b. m.
Doliczenie do r-ków sprzedaży w jakiegokolwiek bądź postaci jest bezwzględnie niedopuszczalne.
Żaden pracownik galezi manufakt. niema prawa do pobierania rzeczonych prowizji.
PP. Nabywcy są proszeni o nieplacenie prowizji tej pod żadnym pozorem.
Komitet ekonomiczny dla spraw akcji ekonomicznej.

Zęby sztuczne
stare nawet polamane kupuje, jako specjalista płacę najwyższe ceny. Marszałkowska 72 Rozmaryn, sklep jubilerski.

Dr. Z. Rostkowska
Choroby skór, wener. i an-nal-zy krwi na syfisy (Wasser-man). Żelazna 84, tel. 237-21 od 5—7.

Dr. I. Wapiński
b. ordynator kliniki szpit. św. Łazarza, chor. skórne i weneryczne od 1—3 i 5—7.
Królewska 41. Tel. 9-42.

Dr. Jan Atapin
b. star. ordyn. szp. S-go Łazarza. Chor. weneryczne i skórne Kró-lewska 31, tel. 49-44. 7059

Taniej niż wszędzie!
Optyk „REKORD” Zabia 7.
poleca okulary i binokle z naj-lepsz. szklami francuskimi.
Ochroniacze gumowe
„Neverips”, „Ramses”, „Illa”, „Venus” i in. w wielk. wyborze nadeszły. Hurt i Detal.

Mąka amerykańska
Ryż
Tłuszcze
Zboże zagraniczne i krajowe
Ziemniaki
Maszyuy i Narzędzia Rolnicze poleca
„POLIMEX”
Polski Związek Handlowy
Centrala-Lwów, pl. Maryacki 5, tel. 293.
Oddziały: WARSZAWA
GDAŃSK
ŚNIATYN
PÓDWOŁOCZYSKA

Gramofonowe pathefonowe płyty stare, złamane kupuje lub zamieniam na najnowsze nagrania. Uniwersalny Magazyn Marszałkowska № 104, wprost dworca wiedeńskiego. Telefon 280-89.

Garotory męskie wielki wybór cęna od 3000 do 6000 najmodniejsze fasony, także wielki wybór Krajowego obuwia. Ceny Konkurencyjne. Hurt i detal. Biuro Handlowe Sipiowski i Ostrowski, Chmielna 49.

KA TOFLE Mk. 3 za funt. Koo-peratywa Inteligencji Warecka 9, telefon 170-07.

Obraćki ślubne, złote, srebrne, pierscionki, kolczyki, zegarki. Ceny niskie. Przyjmuje reperacje tanio, dobrze. Znany zegarmistrz Gutmacher, Smocza № 21.
Rowery opony, kieszki, części składowe, poleca Jul. Osinski, dawniej Leutner. Wierzbowa 11.